

Na str. 3: O warszawskim „Al Capone”

CZ. NR. 71 (4867)

WARSZAWA, CZWARTEK 3 MARCA 1932 r.

Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

LEGENDA I PRAWDA „PIATILETKI”

III.

W pierwszych dwóch moich artykułach, poświęconych sprawie „piatiletki”, („Robotnik” z dn. 26 i 27 lutego) sformułowałem twierdzenia następujące:

1) zasada przewodnia „piatiletki”, zasada PLANOWEJ gospodarki państwowej, jest zasadą najzupełniej słuszną;

2) ocena fachowa „piatiletki”, jako konkretnego planu gospodarczego Związku Republiki Sowieckich w danym określonym czasie, stanowi zagadnienie zgola odrębne;

3) metoda organizacyjna „piatiletki”, oparta o „pańszczyznian” stosunek mas pracujących do państwa sowieckiego, — to metoda, której Socjalizm nie może przyjąć z żadnego punktu widzenia; z jednej strony jest ona niewykonalna dla społeczeństw zachodnio i środkowo-europejskich, z drugiej zaś przeczy samej ideologii socjalistycznej.

Na podstawie tych twierdzeń odróżniam LEGENDĘ „piatiletki” od PRAWDY „piatiletki”.

Dzisiaj chciałbym uwypuklić ze szczególnym naciskiem parę jeszcze punktów.

Pojmowanie „piatiletki” w sensie planu gospodarczego o skali światowej, albo, przynajmniej, o skali europejskiej, byłoby, naturalnie, nonsensem. Obszar gospodarczy Związku Republiki Sowieckich ma swoje własne konkretne stosunki i warunki, których nie posiadają inne kraje, a znówuż te inne kraje mają takie stosunki i warunki, których nie posiada Związek Republiki Sowieckich. Wchodzi tu w grę wszystko — rola poszczególnych gałęzi przemysłu w całości kształcie gospodarki narodowej, udział rolnictwa, poziom techniczny produkcji fabrycznej i rolniczej, psychologia ludności, układ sił klasowych i t. d., i t. d., — dosłownie — *wszystko*. Konkretny plan „piatiletki” jest planem sowieckim i może być tylko planem sowieckim, nawet gdyby krytyka fachowa wypadła bez zastrzeżeń dodatnio dla jego szczegółów, opracowań i zamierzeń. Trzeba zawsze każdą myśl przemysleć do końca. Jeżeli ktoś marzy o rozciągnięciu na Polskę konkretnego planu „piatiletki” sowieckiej, — ten ktoś musi — chce czy nie chce — włączyć Polskę do obszaru gospodarczego Związku Republiki Sowieckich, — innymi słowy

ZAKOŃCZYĆ JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ;

do „piatiletki” sowieckiej niepodobna, „wtargnąć” z ubocza; niepodobna i nie podporządkować się jej w całej pełni, od „a” do „z”, bez oporu. W tym właśnie momencie *legenda „piatiletki”* przybiera kształty „dwugłowego orła”.

Jak odpowiada **SOCJALIZM** na legendę „piatiletki”? Nie odpowiada ani ironią, ani złośliwościami. Przeciwstawia jej koncepcję własną **PLANOWOŚCI GOSPODARCZEJ**, dzwiganej nie poprzez „pańszczyznianą” zależność mas od dyktatury, ale poprzez *demokrację społeczną*, nierozdzielnie związaną z *demokracją polityczną*. Zapewne, jak już pisałem, nasza droga jest *pozornie* trudniejsza, ale — w istocie rzeczy — jest skuteczniejsza, a właściwie *jedynie* skuteczna, bo gwarantując masom *świadomą wolę mas*, tworzących *świadomie* historię.

„Pięć minut” Warszawy robotniczej

W manifestacji wczorajszej wzięło udział 25.000 robotników i pracowników

Wczorajsza PIĘCIOMINUTOWA demonstracja robotników Warszawy dla uczczenia pamięci poległych robotników w zagłębiach węglowych, objęła w samej Warszawie około 25 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW.

Demonstracja trwała w poszczególnych zakładach pracy od 5 minut do 1 godziny.

Stanęły zakłady: wszystkie warsztaty i częściowo — biura kolejowe; fabryki metalowe: LILPOP, trzy fabryki drutu, PAŃSTWOWA WYTWÓRNI TELEFONICZNA — TELEGRAFICZNA; HENNEBERG; NORBLIN; URSUS; RADŁOWSKI; ŁĄCZNOŚĆ; HANDTKE; ROHN I ZIELINSKI; POLSKIE TOW. ELEKTRYCZNE; „HAMULEC POLSKI”; FABRYKI TYTONIOWE; fabryka chemiczna „FRANASZEK”; drukarnie; Elektrownia, oraz cały szereg państwowych i prywatnych przedsiębiorstw.

Na wszystkich wydziałach tramwajowych odbyły się rano masówki, na których złożono hołd pamięci poległych, oraz uchwalono ostrą rezolucję, protestującą przeciwko metodom, stosowanym wobec strajkujących.

We wszystkich fabrykach i zakładach pracy, które wzięły udział w demon-

stracji, odbyły się — po odczytaniu nazwisk poległych i pięciominutowemu milczeniu — MASÓWKI, na których omawiano ostatnie wypadki w Zagłębiu.

Robotnicy fabryki LILPOPA przeznaczyli na rzecz górników zarobki, odpowiadające półgodzinnej pracy.

Robotnicy państwowej fabryki tytoniowej przy ul. Kaliskiej obchodzili fabrykę, wznosząc okrzyki.

Wielka masówka na Nowym Brudnie

Pracownicy warsztatów kolejowych na Nowym Brudnie, porzucili pracę o godz. 10 rano, udali się na masówkę pod Kino Kolejowe, gdzie — po wysłuchaniu dwóch przemówień, oraz nazwisk poległych górników — przez 5-minutowe milczenie uczcili pamięć zmarłych. W masówce wzięło udział 2.000 ludzi.

W Elektrowni Warszawskiej

Punktualnie o godz. 10 w elektrowni warszawskiej i biurach robotnicy i pracownicy porzucili pracę.

Pięć minut ciszy...

Zamarły motory; zgasiły światła; interesanci stoją przed okienkami. Pod koniec 5-tej minuty wznosi się okrzyk:

Cześć poległym górnikom!

Cześć!

Po chwili wznowiono pracę.

W szpitalu Św. Ducha

Z uderzeniem godz. 10-ej wszyscy pracownicy szpitala zgromadzili się w halu, gdzie w skupieniu pograżono się w milczeniu na przeciąg 5 minut. Do zebranych pracowników przemówił tow. Lucjan Tobolski, poświęcając kilka słów pamięci poległych górników.

W warsztatach kolejowych w Pruszkowie

Otrzymałmy również wiadomości o pięknej demonstracji, urządzonej wczoraj w Pruszkowie. Główne warsztaty kolejowe stały przez godzinę.

Przez ten czas odbyła się w jednej z sal imponująca masówka **wszystkich pracowników warsztatów**, którzy najpierw złożyli głęboki hołd pamięci poległych górników, a następnie uchwalili: energiczny protest przeciwko zamachowi na zdobycze socjalne klasy robotniczej; przeciwko krzywdzącej ustawie emerytalnej; przeciwko redukcji dni pracy i obciążeniu pracowników 15% podatku.

Masówkę zakończono odśpiewaniem pieśni robotniczych.

Górnicy obu Zagłębi walczą w dalszym ciągu

(Telefonem od własnego korespondenta)

Wszyscy górnicy strajkują **SOLIDARNIE**; nigdzie niema wypadków załamania się strajku.

CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW otrzymuje zewsząd listy z wyrazami hołdu i z życzeniami, aby ofiarna walka rzesz górniczych zakończyła się zwycięstwem.

W ostatnich dniach spokój nigdzie nie został zakłócony.

W Finlandji

„Lappowcy”... wyczekują. Wystąpienie prezydenta Republiki

Sytuacja ogólna wczoraj do g. 8 wieczorem nie uległa zmianie. „Lappowcy” w dalszym ciągu „okupują” Macutsa; wojska rządowe koncentrują się dokoła tej miejscowości. Podobno liczba uzbrojonych „lappowców” zmniejsza się stale, ponieważ część ich

powraca do domu.

Z Helsingforsu donoszą urzędowo, że prezydent Republiki ujął w swe ręce naczelne kierownictwo nad akcją rządową, zmierzającą do przywrócenia w kraju porządku.

Władze rządowe zarządziły przerwanie międzymiastowej komunikacji telefonicznej i telegraficznej wewnątrz kraju dla osób prywatnych. Prasa korzysta w dalszym ciągu z tych środków komunikacyjnych.

UROCZYSTY OBCHÓD

35-letniej działalności parlamentarnej

tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

odbędzie się w niedzielę o godz. 11 r. w sali „Ateneum”, gmach Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Karty wstępu otrzymać można w lokalach Dzielnic P.P.S., w W.O.K.R. i w C.K.W. P.P.S.

Czy planowość gospodarcza w znaczeniu ogólnym — światowym, albo choćby ogólnym — europejskim należy do zadań wykonalnych? Sądzę, że tak, ale w jednym tylko sensie, a mianowicie w sensie

„KOMPROMISU”

między planami gospodarczymi poszczególnych narodów. W przeciwnym razie otrzymalibyśmy znowu podział świata na kraje „wielkie” i na kraje „małe”, na „metropolje” i na „kolo-

nje”. Gwałtem nikt jeszcze nigdy nikogo nie uszczęśliwił.

I — wreszcie — uwaga ostatnia. Dopóki trwa „sanacyjny” system rządzenia, — dopóty niesposób mówić poważnie o jakiegokolwiek planowości gospodarczej w Polsce. Treścią podstawową systemu jest swoisty „podział funkcji”:

1) **monopol władzy** — czy raczej pozorów władzy — politycznej dla kierowniczej grupy „sanacyjnej”;

2) **monopol istotnej władzy** nad państwową polityką gospodarczą dla „Lewjatanu” i dla Związku Ziemian.

Pod względem społeczno-gospodarczym rządzą Polską klasy, przebrane historycznie, znużone, zanurzone, beznadziejne.

Więc znowu wyrasta postulat wstępny —

LIKWIDACJI SYSTEMU RZĄDZENIA.

Mieczysław Niedziałkowski.

Rada Naczelna P. P. S.

W sobotę i w niedzielę, dn. 5 i 6 marca odbędzie się w sali konferencyjnej Domu Z. Z. K. (ul. Czerwonego Krzyża 20) obrady RADY NACZELNEJ P. P. S. Początek obrad — w sobotę o godz. 11 rano.

Wypowiedzenie umowy w bielskim przemyśle włókienniczym

Przemysłowcy włókienniczy w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim wypowiedzieli umowę zbiorową wszystkim robotnikom, zatrudnionym w bielskim przemyśle włókienniczym. (PAT.)

Urzędnikom w ciężkim przemyśle górnośląskim obniżono płacę o 10 proc.

Komisja arbitrażowa w Katowicach rozpatrywała sprawę zatargu o płace pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu.

Postanowiono obniżyć obowiązujące dotychczas stawki o 10% z dniem 1 marca, z mocą obowiązującą do końca sierpnia 1932.

W czasie głosowania nad wysokością obniżki plac, lawnicy, zasiadający w komisji z ramienia pracowników, opuścili salę obrad.

Robotnicy fabryki „Lilipopa” protestują przeciwko zamachowi na zdobycze socjalne

Robotnicy fabryki Lilipopa, na ogólnym zebraniu w dn. 1 marca uchwalili energiczny protest przeciwko zamachowi na zdobycze socjalne klasy robotniczej, oraz — oświadczili, że zdobywcy tych będą bronić wszelkimi środkami.

Rezolucja wzywa niezorganizowanych jeszcze robotników, aby wstępowali w szeregi klasowego Związku Metalowców, celem prowadzenia skutecznej walki o swoje prawa.

Monopol książek szkolnych?

„Polonia” donosi o pogłosce, jakoby czynniki miarodajne nosiły się z zamiarem stworzenia nowego monopolu: na wydawanie książek szkolnych.

W myśl istniejącego ponow w tej sprawie projektu, Min. Oświaty — za udzielenie zezwolenia na wyłączne wydawnictwo książek szkolnych, poleconych przez władze szkolne — ma partycypować w zysku, w wysokości 50%, na cele „funduszu kultury narodowej”.

Ponadto Min. Oświaty ma otrzymać za udzielenie powyższego zezwolenia połowę udziału w przedsiębiorstwie.

Wiadomość powyższa wydaje się fantastyczna, no... ale przecież w czasach „sanacyjnych” wszystko jest możliwe.

Policjant zrywa plakat z pismem Komisarjatu Rządu

Wobec odmowy przez Komisarjat Rządu udzielania zezwolenia na odbycie Akademii na Nowym Brudnie ku czci poległych górników, towarzysze nasi wiesili plakat, podający dosłownie pismo, otrzymane w tej sprawie z Komisarjatu Rządu.

Ale i ten plakat — z tekstem pisma Komisarjatu Rządu — został zerwany przez policjanta, który rozpędził czytających plakat ludzi.

Budżet w Senacie

Przebieg posiedzenia do g. 8 w. Senat przedyskutował wczoraj po południu budżet Min. Robót Publicznych i budżet Min. Reform Rolnych.

Sen. Skoczylas, referent z ramienia B. B., dość ostro skrytykował sam budżet robót publicznych, a poniekąd i działalność Ministerjum. Odpowiadał mu min. Neugebauer. Ta różnica zdań wywołała w Senacie pewną sensację.

Przeciwko krzywdzie emerytów

W obronie prawa i obowiązku moralnego

Mowa Sejmowa tow. Tadeusza Regera

(W streszczeniu)

Onegdaj większość „sanacyjna” Sejm uchwaliła nową ustawę emerytalną. Mowa, którą wygłosił przeciw tej ustawie tow. T. Rege imieniem Z. PPS., powinna być znana szerokim masom emerytów. Dlatego podajemy jej treść możliwie obszernie. Red.

SZKODLIWE PRZEDŁOŻENIE FISKALNE.

Wysoka Izbo! Referent p. Polakiewicz na samym wstępie potwierdził to co ja w pierwszym czytaniu o tej ustawie powiedziałem, mianowicie, że ta ustawa właściwie ma tylko znaczenie oszczędnościowo - stabilizacyjne. Chodzi o to, żeby utrzymać stabilizację waluty i budżetu, czyli innymi słowy, jest to nie inne, jak tylko **PRZEDŁOŻENIE FISKALNE**. O ile ona jest przedłożeniem fiskalnym to jest ona tem samem w moim zrozumieniu, rzecz **WYBITNIE ANTY-SPOŁECZNA**. Udowodnię panom że nie tylko jest antyspołeczna, ale że jest naprawdę **szkodliwa** dla gospodarki w Polsce, dla powagi Polski na wewnątrz i na zewnątrz.

Chcę tu jedno postawić pytanie. Mamy już teraz jakąś dziesiątą nowelę do ustawy emerytalnej; za czasów „pomajowych” jest to już szósta, albo piąta nowela, w tem były dwa rozprządzenia p. Prezydenta Rzplitej. Sam p. Polakiewicz już raz tę sprawę referował. I nie mogę się temu nadziwić, jak można tu przyjąć i opowiadać nam bardzo żałosne, a miejscami trochę humorystyczne romanse o tem, w jaki to sposób byli krzywdzeni naprzykład legjoniści przy wyznaczaniu im emerytury, jak się nie doliczają im służby wojennej i t. d. Jeśli te braki w ustawie emerytalnej z 1923 r. istniały, to te braki można było już dawno naprawić, a nie dopiero dziś z tem przychodzić i nam jako argument przeciw czemu — przeciw wielkiej zasadzie, o którą to chodzi — przytaczać? A tą zasadą jest sprawa nabytych praw.

PRAWA NABYTE.

Jako socjalista, wychowany na starzych filozoficznych i prawniczych poglądach, wszystkich socjalistów od półtora lat, muszę panom powiedzieć, że jestem tego zdania, że praw nabytych w znaczeniu prawnym - politycznym, nie uznaję.

Zgłoszę tu sam przeciwko sobie, ośmieliłbym się, gdybym chciał takie prawa nabyte respektować, skoro ja sam w r. 1918 obaliłem jedno z najstarszych „praw nabytych”, gdy jako Prezydent Rady Narodowej w Cieszynie, zarządziłem konfiskatę dóbr arcyksięcia Fryderyka Habsburga. Prawo „dobrze nabyte”, istniejące od króla Czwieczka, od niesłychanie dawnych czasów, kiedy Śląsk poraz pierwszy oderwał się od Polski, kopaliśmy poprostu i jeszcze wydaliśmy nakaz, że jeżeli się Fryderyk-wieszeł pokaze na Śląsku, należy go aresztować.

Ale całkiem co innego są prawnopubliczne prawa nabyte, a co innego są prawne prawa moralne i prawa prywatne, do których musimy się poczuwać. P. pos. Polakiewicz przytaczał wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w którym rzekomo miało być powiedziane, że prawa nabyte emerytów nie są ważne. Ale p. Polakiewicz ten wyrok odczytał z dziwnym akcentowaniem. To, co się mu podobało, to podkreślał głosem, a to, co mu się nie podobało, to przedkładał, jak na pytlu odczytał. I akurat wszystko to, co było ważne tak pobieżnie odczytał. A przecież właśnie w tym wyroku jest całkiem wyraźnie powiedziane, że, jeżeli Państwo dobrowolnie przyjęło na siebie pewne zobowiązania, to jest to prawo nabyte, którego naruszać nie wolno.

Jeżeliśmy zatem dobrowolnie przyjęli pewne zobowiązania i skoro jest to w traktatach, nie nie pomagają wszelkie tłumaczenia i kręciactwa. Jeżeli, proszę szanownych panów, w Traktacie Wersalskim i innych traktatach, które Polska zawarła, było zastrzeżone, że nabyte prawa emerytów, emerytów, wdów i sierot, będą w odpowiedni sposób uznane i przyznane, to nas to obowiązuje. Obowiązuje nas nie tylko moralnie, ale i materialnie. Bośmy to przyjęli na siebie i nie możemy ich teraz z lekkim sercem wyrzucić.

SZUKAJMY INNYCH ŹRÓDEŁ.

Powiedziano nam, że z tego źródła będzie można oszczędzić 18 do 20 milionów i że to jest konieczność.

Jeżeli tak jest, to trzeba poszukać jakichś

innych źródeł. Są fundusze dyspozycyjne, są wysokie pensje, są rozmaite inne sposoby ściągania podatków z ludzi bogatych, ograniczenie dochodów dyrektorów, spółek akcyjnych, koncernów, ale tak nie można stawiać rzeczy, żeby z żebractw emerytów można było jeszcze coś potracić.

Była u mnie przed kilku dniami delegacja, złożona z generała, pułkownika i dwóch majorów. Są to ludzie, należący do Wąskiego obozu. To są ludzie, którzy już podczas wyborów w roku 1928, jak również i podczas wyborów w roku 1930, poszli do głosowania jawnie z „jedynką”. Jeden z organów emerytów np. pisał: **głosuj na jedynkę, a będziesz miał bułkę z masłem i szynką**. A teraz powiada się: na tych żebractwach emerytów trzeba 18 do 20 milionów rocznie oszczędzić. Jak oszczędzić?

BŁĘDNE KOŁO.

Obcięcie pensji urzędnikom, pracownikom państwowym i komunalnym, obcięcie płac i zarobków kolejarzy i warsztatowców, a tak

samo także i obcięcie emerytur dać może i da całkiem definitywnie tylko ten efekt finansowy, że się zmniejszy dochód Skarbu Państwa. Taki już efekt mamy przecie i dla czego mamy być ślepi i nie mamy tego zrozumieć, że wskutek obniżenia pensji urzędniczych o 15%, a potem i dalszego obniżenia, które dla niektórych kategorii dochodzi do 37%, zmniejszy się obrót, a razem ze zmniejszeniem się obrotu przyszedłoby zmniejszenie dochodu z podatku obrotowego i dochodowego, zmniejszyły się dochody z monopolów, z cukru itd. i koniec tego jest taki, że te oszczędności przyniosą w ostatecznym swoim rezultacie dalsze deficyty, dalsze braki. I ta nowa akcja „oszczędnościowa” na emerytach spowoduje dalsze zmniejszenie się dochodów państwowych.

OPLAKANY LOS EMERYTÓW.

Rada bardzo ładna i ciekawa, p. d-ra Polakiewicza o przenoszeniu się emerytów do tańszych miejsc, nie da się, niestety, urzeczywistnić. P. dr. Polakiewicz opowiadał o licznych listach, które otrzymuje. Otrzymałem jeden z takich listów. Jest on odpowiedzią na dobre rady p. d-ra Polakiewicza dla emerytów. Piszcie biedaczysko w ten sposób — przeczytam te najważniejsze usterki:

„Od sześciu lat jestem emerytowanym nauczycielem szkoły powszechnej w Warszawie i wobec bardzo skromnej emerytury jestem zmuszony po przeszło 30-letnim pobycie w stolicy siedzieć zdala od wszelkiej kultury, ruchu umysłowego, zjazdów, zdala od swoich przyjaciół, zajęć itd. Obecnie i tę nędzną pensyjną chcę mi obciążyć, ale tak obciążyć, aby teraz była to emerytura żebracza i to będzie całkowicie skazaniem mnie i mojej rodziny na śmierć głodową”.

Nauczyciele szkół początkowych b. zaboru rosyjskiego, dzisiejsi emeryci, to są ci, którzy całe swoje życie walczyli

o szkołę polską, czy to konspiracyjnie, czy też jawnie podczas rewolucji 1905 — 1906 r. i nie dali się zgnieść. Większość ich siedziała w więzieniach i cierpiała wraz z rodziną głód i nędzę. I tym ludziom obecnie przeznaczają się śmierć głodową.

OBOWIAZEK FORMALNY I FAKTYCZNY.

Nie można powoływać się na to, że emeryci nie płacili do Skarbu Państwa Polskiego. Poprzedni mówca zwrócił uwagę na to, że związek emerytów cywilnych administracji i wojska na G. Śląsku nadesłał posłom bardzo obszerny memoriał, z którego podam tylko szczegóły najbardziej interesujące:

„Od każdego pracownika, emeryta, wdowy i sieroty zażądano deklaracji, że zrzeka się pretensji do rządu zaborczego i dopiero na podstawie tej deklaracji przyznano emerytury ze Skarbu polskiego. Żądaniem tej deklaracji Państwo polskie objęło formalny i faktyczny obowiązek zaopatrzenia emerytów, wdów i sierot”.

Art. 275 traktatu w St. Germain obowiązuje Państwo Polskie do objęcia funduszów ubezpieczeniowych i użycia ich na wykonanie zobowiązań, wypływających z tych ubezpieczeń. Na podstawie tego art. zawarto konwencję rzymską, która w art. 3 wyraźnie zaznacza, że emerytury mają być wymierzone w tej wysokości, w jakiej były przyznane przez państwo zaborcze. Również rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września 1926 r., dotyczące komercjalizacji Kolei Państwowych w art. 28 zaznacza, że prawa nabyte przez emerytów i ich rodziny, nie mogą być ukrócone.

Także Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 12 lutego 1929 L.R. 302/23, orzekł, że Państwo Polskie jest obowiązane do świadczeń objętych umowami międzynarodowymi. Ten sam Najwyższy Trybunał orzekł w swych wyrokach, że wymiar emerytury ustalony już raz na podstawie ustawy uposażeniowej i emerytalnej nie może być zmieniony.

W obliczu tych faktów wszelka zmiana obecnej ustawy emerytalnej na niekorzyść emerytów przekreśla nie tylko rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, ale także wszelkie umowy międzynarodowe.

WNIOSEK.

Stawiam wniosek następujący:

Wysoki Sejm uchwalił raczy. Sejm odrzuca sprawozdanie Komisji Budżetowej o rządowych projektach ustaw: a) o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych i b) w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

CIOS DLA KOLEJARZY.

Chcę jeszcze zwrócić na samym końcu uwagę, że doprawdy kolejarze mają rację, jeśli powiadają, że ta nowa ustawa przedewszystkiem jest ciosem przeciwko ich dobrze nabytym prawom. Powtarzać się już nie będę, przeczytałem już przedtem rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej. Wtedy, kiedy tworzone było przedsiębiorstwo: Polskie Koleje Państwowe, zagwarantowane mu zostało, że żadne prawa nie będą ukrócone. Teraz w obliczu tej ustawy, w obliczu tego, że wogóle to wszystko zostało oddane Ministrowi Komunikacji, względnie Dyrekcjom Kolejowym, to już nawet nie żadna ustawa, tylko pierwsze lepsze rozporządzenie kiedykolwiek wydane, jak wpadnie do głowy, już nie w interesie Państwa, ale w interesie przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, może w każdej chwili kolejarzy pozbawić wszystkich praw, jakie słusznie zupełnie nabyli.

Przedłożonego projektu uchwalić nie możemy, bo jest szkodliwy. Jest to nie tylko zamach na prawa emerytalne nabyte, na prawa, do których Państwo Polskie zobowiązało się dobrowolnie, jest zamachem na prawa urzędników, emerytów cywilnych i wojskowych, zamachem także i na prawa kolejarzy i dlatego oświadczam, że nie będziemy głosować za tym projektem, bo jest wysoce szkodliwy. (Oklaski)

Ludzie niezłomni

Walka górników w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem

(Od naszego specjalnego wystannika)

We wtorek odbyła się konferencja delegatów kopalni, mężów zaufania i zarządów. Postanowiono na niej prowadzić

DALEJ STRAJK.

W TRZYNASTYM dniu walki strajkowej górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie upadają na duchu. Przeciwnie, z coraz większą zaciętością, zdecydowaną stanowczością gotowi są prowadzić dalej akcję.

Decyzję powzięto, znając już stanowisko górników śląskich.

Śląsk, ten Śląsk, na który liczyli strajkujący górny, wskutek swojej „polityki” „ZESPÓŁU PRACY” nie będzie współdziałał w prowadzonym strajku. Zdawałoby się, że naturalną reakcją na tę ponurą wiadomość, powinno być podanie się losowi, załamanie psychiczne strajkujących, kruszenie się szeregów górniczych, przystąpienie tu i owdzie do pracy i uruchomienie zamarych od 12 dni kopalni węgla.

Górnicy Zagłębia ZAREGOWAŁ INA CZEJ. Zaklął, zacisnął pięści, westchnął głęboko, przecząc od siebie odpędził tych, co nakłaniali do złamania solidarności.

Aby uczynić zadość zasadzie wszechstronnego poinformowania się o sytuacji, udaje się do jednego z dyrektorów kopalni. Z góry wiem, że to co powie, może zadowoli i zaspokoi ciekawość burżuazyjnego dziennikarza; dla mnie to, co usłyszę od niego, będzie jeszcze jednym argumentem, uzasadniającym walkę górników.

Pytam więc — czem uzasadniacie panowie, żądanie obniżki płac.

Elegancki pan, w wytwornym ubraniu szybko recytuje:

Płace są za wysokie. Węgiel nasz nie może konkurować z węglem angielskim, który za bezcen jest sprzedawany. Węgiel angielski wskutek spadku funta — w konkurencji zwycięża, wypiera nas na północnych rynkach.

— No dobrze, mówię, ale proszę mi powiedzieć w jakim stopniu wpłynie ob-

niżka płac górniczych na zwiększenie możliwości eksportowych polskiego węgla.

— Brak mi cyfr, redaktorze, wpłynię, nieznacznie, ale wpłynię.

— W jakim stosunku?

— Nie wiem dokładnie.

— Przecież obniżka płac da minimalny efekt, w porównaniu do potrzeby wytrzymania konkurencji.

— No tak, ale...

— Czyż nie można znaleźć innych dróg wyjścia, aby eksport węgla polskiego utrzymać i wytrzymać konkurencję węgla angielskiego.

— Obniżka płac jest najłatwiejszą drogą. Zresztą pan daruje, ale ja nie mogę ujawniać naszych tajemnic... Powiem panu jedno — są jeszcze inne drogi...

Grupa DELEGATÓW GÓRNICZYCH wychodzi z lokalu Związku. Dochodzę do nich i pytam —

— No towarzysze, co słychać?

— Strajk trwa już trzynasty dzień. Ludziska trzymają się i wytrzymają, bo wiedzą wszyscy, że jeśli dziś przyjmą bez walki propozycję obniżki, to przemysłowcy za miesiąc przyjdą z nowymi obniżkami. Za tem przyjdzie SKASOWANIE URLOPÓW, zmniejszenie premii, ZWIEKSZENIE CZASU PRACY, zwiększenie wydajności robocizny, przy jednoczesnym zmniejszeniu płacy.

Przed stołową kopalni gromadzą się robotnicy. Twarze skupione. Maluje się na nich wola walki. Bez walki poddać

Odwrót wojsk chińskich

z pod Szanghaju

W nocy z wtorku na środę XIX armia chińska, najbardziej bitna i najlepiej zorganizowana z pośród wszystkich wojsk chińskich

rozpoczęła odwrót

z pod Szanghaju, odwrót, który z pewnością przejdzie do historii.

XIX armia właśnie odparła przez 16 dni ataki japońskie na Szanghaj. Oddziały tej armii odchodziły powoli, pod nieustannym ogniem huraganowym artylerii japońskiej; odwrót dokonywał się — we-

dług wiadomości korespondentów pism amerykańskich i angielskich — w zupełnym porządku.

W tej chwili wojska chińskie znajdują się już na odległości kilkunastu kilometrów od Szanghaju.

Nadzieje „białej gwardji”

Prasa sowiecka donosi, że — wbrew zapewnieniom Rządu japońskiego — na terenie Mandżurji formują się w dalszym ciągu

oddziały t. zw. białej gwardji.

t. zn. rozbitków dawnej armii Kołczaka i grup wojskowych, które podlegały w latach 1919 i 1920 atamanowi Siemionowowi.

Podobno te oddziały są w niektórych

punktach Mandżurji witane oficjalnie przez wojska japońskie.

Ambasada japońska w Moskwie przeczy wciąż uporczywie tym pogłoskom.

P. senator Boguszewski

Przed niedawnym czasem p. sen. Boguszewski wystąpił z Klubu B. B. W. R. a na poniedziałkowym posiedzeniu Senatu usiłował wytłómaczyć opinii publicznej powody swego wystąpienia.

Pszemy: „usiłował”, ponieważ p. marsz. Raczkiewicz uznał za wskazane odebrać p. Boguszewskiemu głos, zanim zdążył on jeszcze rozwinąć należycie bieg swoich myśli. P. marsz. Raczkiewicz sprawił w tym wypadku... przykrą niespodziankę wielu... dawnym znajomym. Jako przewodniczący obrad, powinien był wykazać bardzo daleko idącą powściągliwość i subtelność, skoro przemawiał dawny jego kolega z obozu „sanacyjnego”, dziś — zbuntowany. Takich rzeczy, jak owa powściągliwość i subtelność, nie można zresztą ująć w ścisłe formuły; takie rzeczy się wyczuwa.

Niektóre czynniki „sanacyjne” pragnęłyby uczynić z p. Boguszewskiego albo „warjata”, albo „komunistę”. Naszym zdaniem „metody” tego typu są prosto obrzydliwe. Cały myśli p. Boguszewskiego nie znamy, ponieważ odebrał mu głos. Jedno wiemy: zajął stanowisko bardzo skrajne.

I to właśnie jest charakterystyczne. Ktokolwiek opuszcza szeregi „sanacyjne”, wylatuje wnet, jak z procy, możliwie daleko od środowiska, w którym uprzednio przebywał. Niepodobna dać oceny surowszej

wartości i zwartości, i zdolności wychowawczych tego środowiska. To nie „szczyry” uciekają z tonącego okrętu, uciekają ludzie, którzy nie mogą wytrzymać.

Tow. Paweł Kalnin

Dziś lotewska Socjalna Demokracja — a wraz z nią bratnie partie Międzynarodówki — obchodzi 60-tą rocznicę urodzin jednego z wódców partii, przewodniczącego Sejmu lotewskiego, tow. Pawła Kalnina.

Urodził się tow. Kalnin w r. 1872 w jednym z wiosek Żemgalii. Uczył się w gimnazjum w Libawie, studiował na uniwersytecie w Moskwie i Dorpacie przyrodę i medycynę. Od r. 1894 pracuje — jako rewolucjonista — w nielegalnej organizacji partyjnej. W r. 1897 po raz pierwszy zostaje aresztowany.

A później rozpoczyna się zwykłe życie rewolucjonisty pod caratem — robota nielegalna, emigracja itd. Po rewolucji 1917 r. staje się przewodniczącym Centr. Komitetu partii. Od r. 1918 jest bez przerwy posłem do Sejmu. Od r. 1925 jest do dziś dnia marszałkiem Sejmu.

My, polscy socjaliści, wielokrotnie etykietowaliśmy się z tow. P. Kalninem na Łotwie i na zjazdach międzynarodowych. Poznaaliśmy jego rozum polityczny i jego serdeczność.

Przesyłamy tow. P. Kalninowi serdeczne pozdrowienie i życzenia imieniem polskich socjalistów.

Kazimierz Czapiński.

Po Zjeździe Związku Zawodowego Małorolnych

Wyniki ogólne i wrażenia

„Nie zjechaliśmy się, by prosić, lecz aby żądać przeprowadzenia naszych postulatów”

II.

Dodajmy jeszcze uderki kolonistów, których działki nie są wydzielone hipotecznie, i padają ofiarą licytacji wraz z całym majątkiem b. właściciela oraz osadników w majątkach poduchownych, nie posiadających dotąd tytułu własności, więc nie mających prawa zaciągania pożyczek, dokonywania działów spadkowych itd.

Dodajmy wreszcie bez troskę „sanacji” wobec tragedii wsi, opartą na smutnej odwadze przekonania, iż „ludność wsi nie ma potrzeb”. Toteż wszelkie ulgi dla rolnictwa dotyczą niemal wyłącznie obszarów folwarczych oraz nielicznej garści najbogatych chłopów.

Ze łzami w oczach, ale z wiarą w pracę i słuszność postulatów Związku, z zaufaniem do organizacji i z wielką zaciętością w dążności do przetrwania i zwycięstwa pod sztandarami Związku wypowiedziało się 25 mówców o nędzy, o troskach wszystkich drobnych rolników w Polsce, o ilości i jakości ich potrzeb.

Coraz częściej słyszy się w wsi słowa poddyktowane ostateczną rozpaczą. Ale wszędzie, gdzie tylko Związek dociera, działa, pomaga i oświeca — zabłyska i roznieca się iskra nadziei.

Wielką bowiem pracę wykonał Związek, pomimo zaledwie dwuletniego okresu istnienia.

Sekretarz generalny Związku tow. Władysław Baranowski w sprawozdaniu Rady Głównej wykazał, iż Związek rozpoczął pracę w okresie wzajemnego zwalczania się kilku partii politycznych i organizacji gospodarczych na wsi, w czasie dotychczas rozwielnionego łapczyństwa, w okresie najsilniejszych represji policyjnych, w czasie Brześcia. Ale pomimo to praca Związku dała zadawalniające wyniki. Już dzisiaj przy istnieniu naszego Związku — członkowie jego nie mogliby zawrzeć tak niekorzystnych dla siebie umów wstępnych kupna — sprzedaży ziemi, jak to często spotykało się dawniej, a co wpędziło ówczesnych nowonabywców w obecne ich położenie.

Związek posiada 27 oddziałów obejmujących około 50 powiatów, o-

koło 20 tysięcy członków i około tysiąca zorganizowanych wiosek.

Na szczególną uwagę zasługuje wysiłek i ofiarność sekretarzy i funkcjonariuszy oddziałów, których działalność jest skrepowana przeszkodami administracji, niedostatecznym uświadomieniem małorolnych, a również ograniczeniem z powodu kryzysu wsi środkami finansowymi. Pomimo to, na terenie oddziałów odbyło się prawie 4 tysiące zebrań wioskowych.

W dyskusji nad referatem sprawozdawczym kilkunastu delegatów wypowiedziało radość małorolnych z powodu powstania i pracy Związku, i rzuciło szereg projektów dotyczących dalszej pracy Związku.

Z oburzeniem podkreślono szyskanie z jakimi Związek i jego funkcjonariusze spotykają się w swojej pracy.

Zjazd przyjął szereg rezolucji. Zrezerwował je i zasadził tow. pos. Henryk Świątkowski — przewodniczący Rady Głównej oraz tow. pos. Marjan Nowicki. Są to rezolucje następujące: 1) w sprawie walki z ruiną gospodarczą wsi, 2) w sprawie rządowego projektu pomocy dla wsi, 3) przeciwko nowym podatkom, a w szczególności przeciwko podatkowi kościelnemu, 4) w sprawie współdzielczości rolniczej, 5) w sprawie samorządu na wsi, 6) przeciwko nowej ustawie o zgromadzeniach, 7) w sprawie szkolnictwa, 8) w sprawie wymiaru sprawiedliwości, 9) w sprawie ubezpieczenia od ognia.

Niektóre z tych rezolucji już przedrukowaliśmy w „Robotniku”.

Pozatem przyjęto lub przekazano do Rady Głównej szereg wniosków w sprawie taktyki i dalszej pracy Związku.

Wśród delegatów panowało jedno myślnie zrozumienie, iż rezolucje te, niosące ratunek dla wsi na najbliższą przyszłość, nie mogą pozostać papierowymi, oraz zrozumienie, iż od obecnej większości sejmowej nie można spodziewać się żadnej pomocy dla wsi. Wszelkie wnioski w sprawie pomocy dla wsi, opracowane przez Radę Główną i złożone w Sejmie na jesieni roku ubiegłego przez Z. P. P. S. zostały przez BB. z punktu odrzu-

cione. To też wielki nacisk położono na wzmocnienie organizacji i jaknajszerszą propagandę Związku i jego pracę wśród małorolnych.

Tow. Koziołko Wasyli z Biłgorajskiego, rzucił hasło dziesięciokrotnego powiększenia liczebnej siły Związku w ciągu najbliższych 6 miesięcy, a myśl, którą podał tow. Edmund Chodyński, zebrania miliona podpisów małorolnych na poparcie rezolucji, jakie Zjazd uchwalił — przyjęto nie tylko z entuzjazmem, ale z mocną wolą urzeczywistnienia.

Rada Główna otrzymała również wiele listów od delegatów, wybranych na Zjazd, ale nie posiadających środków na podróż, a także wiele listów od nawet jeszcze niezorganizowanych z prośbą o przedstawienie ich sprawy delegatom.

„Przyjdźcie z pomocą, bo ginimy” — pisał koloniści, kol. Pawłówek pow. Lubelski.

Miarą zainteresowania jakie Zjazd wzbudził, są pisma od b. małorolnych, zmuszonych do szukania chleba na emigracji. Od b. małorolnych, pracujących w kopalniach we Francji, otrzymaliśmy jaknajserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszej wytrwałej i pomyślnej pracy.

Tow. pos. Marjan Nowicki, witając Zjazd imieniem Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS. i imieniem Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej — nazwał Związek Zaw. Małorolnych awangardą walki wsi o lepszą przyszłość i wyraził przekonanie, iż z rozwojem ruchu małorolnych związane są nadzieje całej klasy pracującej w Polsce.

W odpowiedzi na to, jeden z delegatów oświadczył: „nie zjechaliśmy się prosić, ale żądać przeprowadzenia programu Związku, który może wyprowadzić małorolnych z dzisiejszej niedoli”.

To zdanie będące wyrazem gotowości do walki, stanowi najlepszą rękojmnię, iż duch rozbuntowanego przeciwko nieprawościom i niedoli skrupa pod sztandarami Związku rzęsz małorolnych, budząc je do czynu, do współdziału w tworzącym wysiłku całej pracującej Polski.

Stanisław Niemyski.

Groteski

ORGAN JAPONCZYKÓW
W WARSZAWIE.

Organem tym jest „Kurjer Poranny”. Cały świat kulturalny — rzeczywicie kulturalny — z oburzeniem i wstrętem patrzy na zbroję wojnę, rozpętaną przez Japonię. Ale „Kurjer Poranny”, a po części i inne pisma „sanacyjne, zachwyca się Japonią.

„Liga Narodów — pisze organ Japonczyk — będzie musiała być powołana Japonię, która zresztą umiała pozyskać sobie sympatie wielu potęg świata (??), a moment swej akcji wybrała pierwszorzędnie (!)”.

Oto co imponuje p. Fryzemu: Japonia wybrała „pierwszorzędnie” moment swego zbrojnego napadu! Węch „kupiecki”, wyczuwanie koniunktury rabunkowej — budzi radość i zazdrość w sercach naszych rodzimych Japonczyków.

Ale nikt nie tylko to. Nasi biali Japonczycy weszli koniunkturę na dalszą me-

te: „Kraj ten (Zabajkalski) może się stać bazą wypadową dla ruchu antybołszewickiego i rozmaite jaskółki zwiastują nam, że ruch antybołszewicki, ujęty w inteligentne a bogate (!) ręce, a prowadzony ludzkimi siłami rosyjskimi, może stworzyć epokę resorsorgimento rosyjskiego”.

Otóż to właśnie! Niedawno pisaliśmy w „Robotniku”, że napad Japonii na Chiny odpowiada tajemnym pragnieniom kapitalizmu całego świata i dlatego kapitalizm nie reaguje na ten napad. „Kurjer Poranny” z całą szczerością potwierdza ten pogląd. Zbrojna interwencja w Rosji sowieckiej ze strony europejskiej nie ma szans powodzenia. Wystąpienie Japonii budzi nadzieję, że szanse mogą być całkiem inne od strony azjatyckiej. Stąd ta gorąca sympatia dla Japonii, stąd to przymierze Japonczyków p. Fryzego z kontrrewolucją rosyjską w celu obalenia bolszewizmu.

CZYJE OFIARY?

Organ pułkowników „Gazeta Polska” w notatce p. t. „ofiary magistrackiego strajku” pisze:

„Wczoraj strajkujący zamiatacze nie zeskrobywali lodu. Z tego powodu ofiarą ślizgawicy padło 11 osób”.

„Magistracki” strajk wywołany został, jak wiadomo, przez rządowy projekt zamachu na place i prawa pracowników komunalnych. Ofiary ślizgawicy są tedy ofiarami rządów „sanacyjnych”. Organ pułkowników powinien był przewidzieć na 24 godziny przed rozpoczęciem strajku — ich wódz przewiduje ponoć na 20 lat zgóry — że ślizgawica może pociągnąć za sobą ofiary i wysłać na miasto ze 100 do 200 posłów i senatorów z BB dla zeskrobaria lodu.

ŚWIĘTY HITLER.

Awanturnicy polityczni, z chwilą, gdy zaczyna im dopisywać powódzenie, stają się przedmiotem kultu rozbisteryzowanych „bab”. Dzieje się to we wszystkich krajach, nie wyłączając Polski. W Niemczech jest teraz moda na Hitlera. Pewna historyczka z Królewca wystąpiła z projektem, by w każdym mieszkaniu hitlerowca wnieść ołtarz z wizerunkiem Hitlera. Ołtarz ten zdobionoby codziennie kwiatami i zielenią. Jeden tylko punkt w projekcie historyczki hitlerowskiej jest niejasny, mianowicie zaleca ona, by ołtarz umieścić w „miejscu najbardziej przez nas uczczanym, dostępnym także w każdym czasie ludzom obcym”. Jakież to miejsce ma na myśli rozbisteryzowana faszystka?

DESZCZ ZŁOTA.

Bogata amerykanka Anna Foulér wygrała w Monte Carlo 70 tys. franków. Otrzymawszy te sumy, milionerka wyszła na balkon swego hotelu i rozrzucała pieniądze między przechodniów. Oświadczyła ona policji, że po raz pierwszy wygrała w grze hazardowej i że sumienie jej nie pozwala zatrzymać pieniędzy, zdobytych w ten sposób.

Piękny odruch, niema mowy. Byłby stokrój piękniejszy, gdyby nie pochodził od milionerki.

Porwanie syna zdobywcy oceanu

Przed paroma dniami nastąpiło TAJEMNICZE PORWANIE małego synka pułk. Lindberga, słynnego lotnika — „zdobycy oceanu”.

Policja przedsięwzięła wszelkie możliwe kroki, celem odnalezienia chłopca. Dotychczas nie sposób było ustalić ani

okoliczności porwania ani też jego powodów.

Rada Miejska

Dziś o godz. 7 wiecz. zbiera się Rada Miejska stołeczna. Na porządku dziennym dyskusja nad budżetem oraz dalsza debata nad oświadczeniami prezydenta Słomińskiego.

Dalsze szczegóły o warszawskim „Al Capone”

P. Zubowicz na widowni. Jak to się wszystko odbywało?

„KARA” ZA CZYTANIE „ROBOTNIKA”.

Nasze wczorajsze rewelacje o „wyczynach” przyjaciół p. „Tasiemki” wywołały na Woli i Powązkach bardzo duży odzew. „Robotnik” był rozczytywany i o godz. 10 rano płacono po 60 gr. za egzemplarz „Robotnika”. Teroryzowana dotychczas ludność z zadowoleniem przyjęła fakt aresztowania głównych prowodyrów tej swoistej „organizacji”.

Ale aresztowanie, jak dotąd, nie całe grono, lecz tylko jego część, a pozostali na wolności członkowie wczoraj znowu wystąpili na widownię.

Od samego rana przystąpiono do „akcji”. Zaczęto „karać” czytających „Robotnika”. „Chłopaki” rozproszyli się po Kercelaku i wylapywali czytających nasze pismo. Każdy z „nakrtych” z „Robotnikiem” w rękę musiał płacić... 3 zł. „kary”.

Surowiej potraktowano opowiadających o aresztowaniu członków bandy. Tych bito bez miłosierdzia.

NASTĘPCA P. „TASIEMKI”.

Nie trzeba się ludzi, że towarzystwo zostało całkowicie zlikwidowane. Znalazł się „godny następcą”. Jest nim niejaki p. Zubowicz, znany dobrze policji.

Od pewnego czasu p. Zubowicz, dawny członek bandy „Tasiemki”, prowadził z nim walkę. Prawdopodobnie został oszukany przy podziale łupów i od tej pory datuje się „rywalizacja” między „tata” a Zubowiczem.

Zubowicz zgromadził wokół siebie część niezadowolonych z rządów „Tasiemki” i zaczął działać na własną rękę. Radny Siemiątkowski, znany pod prze-

zwiskiem „Tasiemki”, był — jak wiadomo, związany z t. zw. B. B. S. Zubowicz postanowił udać się do przeciwników B. B. S. i zaofiarował swe usługi grupie Z. Z. Z. A teraz na swą korzyść zaczął wygrywać walkę B. B. S. z Z. Z. Z. Występuje coraz śmielej. Reklamuje się stale, jako członek Z. Z. Z.

Dziś „Tasiemka” siedzi na „Pawiaku”, a grozę wśród mieszkańców Woli i Powązek szerzy p. Zubowicz.

DO „MAMRA”.

Pisaliśmy wczoraj o t. zw. „prezentach ślubnych dla „Tasiemki”. Dziś dodamy parę szczegółów, ilustrujących metody, dotyczące egzekwowania tego „podatku od ślubów”.

Gdy zamożny kupiec żydowski wydawał zamaż córkę, żądano od niego procentu od sumy posagowej. Banda umiała grozić, więc zazwyczaj pieniądze wpłacano natychmiast i wszystko było „w porządku”. Znalazło się jednak kilku odważnych, którzy — mimo nalegań — pieniędzy dać nie chcieli. I wówczas pokazywano, co się umie.

Przed dom któregoś z nowożeńców zajeżdżała taksówka, z której wysiadło kilku ludzi w złotych skórzanych kurtkach i skórzanych czapkach. Brali z sobą dozorcę domu, któremu pod groźbą rewolweru kazali zapukać do drzwi i pod jakimś pretekstem wejść do mieszkania. Wraz z dozorcą wchodziła banda i żądała rozmowy z córką lub synem kupca.

Od tej chwili sprawa toczyła się szybko. Ofiarę knebłowano usta, wynosząco do taksówki i — ślad ginął.

Zrozpaczony ojciec biegł do „Tasiemki” lub „Leona” i wołał ze łzami w oczach:

— Gdzie moja córka? Oddajcie mi córkę!

I otrzymywał odpowiedź: — Nic się jej nie stanie, posiedzi se trochę u nas!

— Gdzie ona jest? Coście z nią zrobili?

— Siedzi se u nas spokojnie. Wzięliśmy ją tylko do „mamra”. Jak dasz „ciepiecie” (pieniądze), to dostaniesz córkę. I kupiec płacił, a córka czy też syn, wracali z „tasiemkowego” więzienia.

Dla ścisłości trzeba dodać uczciwie, że „kompanja” nie złego swemu więźniowi nie wyrządzała.

PROWOKACJA.

Żydowski kupcy na Kercelaku drżeli przed „ferajną” Tasiemki. Natomiast kupcy — chrześcijanie częstokroć stawali okoniem i „Leon” miał wiele kłopotu, nim zmusił opornych do posłuchu. Cześcik któryś z handlarzy na Kercelaku miał wśród bandy znajomych lub przyjaciół, którzy otaczali ich opieką.

Jeden z handlujących na Placu Kercelago nie miał przyjaciół wśród „tasiemkowych” ludzi, ale jakoś przez długi czas dawano mu spokój. Pewnego dnia pojawili się u niego z następującym żądaniem:

— Dasz 50 „snopków” (złotych) i miesięczną opłatę, to będziesz miał spokój. Inaczej — „krewa”! (złe).

Handlarz nie chciał dać pieniędzy. Po kilku dniach (9 lutego b. r.) wpadli do jego budki z rewolwerami i zaczęli go bić w nieludzki sposób.

Kastety, laski żelazne i kolby rewolwerów masakrowały nieposłusznego kupca. W obronie swego życia chwycił za nóż, leżący na kontuarze i ranił kilku napastników. Ciężko ranni zostali Edward Kowalczyk i niejaki Da-

browski. Lżejsze rany odniósł Władysław Styś (pseud. „Klipa”).

Na wezwanie bandy zjawili się policja, zabierając do komisariatu kupca i trzech rannych opryszków. Kupca na drugi dzień wypuszczono, ale i napastnicy po wyjściu ze szpitala znaleźli się na wolności.

Kupiec skierował skargę do prokuratora, ale... bez widocznego skutku. Banda tymczasem odgrażała się. Zaczęto teroryzować świadków zająścia, którzy pierwotnie obiecali złożyć zeznania.

— Jak będziesz „kapował” — to my cię „zrobimy”!

W obawie przed napastnikami świadkowie zaczęli wykręcać się, lub też oświadczać wprost:

— Życie mi miłe, niech świadczy kto inny. Wszyscy przecież wiedzą, kto cię bił.

Innym kupcom, którzy nie chcieli opłacać wyznaczonych haraczu, podrucano paczkę odezw komunistycznych; jednocześnie zawiadamiano policję. Odezwy znalezione i kupcy powędrowali do więzienia. W dniu 17 lutego b. r. sąd rozpatrywał sprawy oskarżonych i uwolnił ich od kary, stwierdzając wyraźną prowokację.

W ten sposób usiłowano zemścić się na kupcach Piękną i Orlowskim.

Banda — poza teroryzowaniem kupców okolicznych — uprawiała jeszcze szereg innych procederów. Cciągnięto więc zyski z okolicznych knajp, z domów publicznych, z ruletki i gier hazardowych.

Szczegóły tych „prac” podamy niebawem.

Do redakcji naszej w ciągu wczorajszego dnia zgłosił się szereg osób, podając coraz to nowe szczegóły działań „bandy”.

Budżet w Senacie

Wtorkowe obrady

BUDŻETY PREZYDENTA SEJMU, SENATU i NIK.

Sen. Drucki - Lubecki referował kolejno budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu, Senatu i NIK, podnosząc przy każdym poszczególnym budżecie oszczędności jakie w nim poczyniono. Żałować tylko należy że referent, mówiąc o pewnym dodatkowym wynagrodzeniu, jakie podczas wzmożonej pracy w czasie sesji sejmowej otrzymują niektórzy urzędnicy, nie wymienił, którzy to urzędnicy dodatek ten otrzymują.

Nie wiemy także, czy nabycie trzeciego auta dla wicemarszałków oraz zaangażowanie czwartego szofera można określić jako oszczędności w dziale „środki lokomocji”.

To, co mówił sen. Drucki - Lubecki o budżecie Senatu należy dla potomności zachować. Dlatego podajemy dwa ustępy według djarjusza:

„Jeśli zmniejszenie uposażenia urzędników stawia ich w bardzo trudną pozycję i może być usprawiedliwione tylko ciężką sytuacją państwową, to zmniejszenie diet senatorów ma na celu tylko ich dobro, bo ludźcie wiekowi muszą żyć po spartańsku i temu, że diety ich są małe, zawdzięczamy, że Senat nasz jest tak pełen werwy. Nam nie grozi to niebezpieczeństwo, które groziło Senatowi francuskiemu. Gdy potomek króla królów, następca tronu a biskupski, zwiędł senat francuski, to podziwiał cieżę i spokój wśród senatorów, zapytał dlaczego Senat tu istnieje. Odpowiedziano mu, że to jest taki zwykły klub, który służy do tego, aby ludźcie wiekowi w cieżę i spokoju mogli wypoczywać. Następny tronu bardzo się to podobało i po powrocie do kraju powiedział ojcowi, żeby dla ich zasłużonych wódzów plemion, którzy są bardzo starzy, też taki klub założył. Gdyby jednak wszedł

on do naszego Senatu i zobaczył tę energię i siły żywotne, toby prawdopodobnie nie chciał takiego założyć, bojąc się, że klub taki znacznie mu dawać rady, których zupełnie nie potrzebuje. A to wszystko zawdzięczamy tylko temu, że otrzymujemy skromne uposażenia i prowadzimy spartański tryb życia”.

Następnie sen. Drucki - Lubecki rozważał, jakie dalsze oszczędności można poczynić w tym budżecie.

„Dalszych oszczędności w budżecie Senatu nie można już robić, chyba w pożyczkach, i to tylko w razie zgony senatora w porze letniej, bo to dalaoby pewną oszczędność, ale też niewielką”.

Dyskusji nad temi budżetami nie było.

BUDŻET OŚWIATY.

W dyskusji nad budżetem przemawiał sen. tow. Stefan Kopciński, którego przemówienie w streszczeniu podamy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika”.

Ponadto przemawiali senatorowie Skirmunt, Nowak, Jabłonowski (Kl. Nar.), Evert Kisielska (Kl. Ukr.), którą Marszałek przywołał do porządku za omawianie sprawy „pacyfikacji” w Małopolsce Wschodniej; sen. Zaleski i sen. Thullie.

Sen. Uta z Kl. Niem. nie rozumie, dlaczego przedstawienie bolączek ludności niemieckiej spotyka się w Senacie z obraźliwymi wykrzykami albo z obraźliwymi insynuacjami sen. Everta. Nie wie, dlaczego właśnie sen. Evert specjalizuje się na pogromie przedstawicieli ludności niemieckiej. Za to wyrażenie mówca zostaje przywołany do porządku.

W końcu przemawiali sen. Marchlewski (Str. Lud.), Minister Jędrzejewicz i referent sen. Ehrenkreuz.

Rada Miejska

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej wypełnił szereg drobnych spraw, nie wywołujących zainteresowania Rady, to też sala przeważnie świeciła pustkami, a referenci mówili przeważnie do przewodniczącego p. Mayzla.

Na początku posiedzenia Rada uczciła pamięć zmarłego mec. Adolfa Suligowskiego, pierwszego prezesa Rady Miejskiej w Warszawie po odzyskaniu niepodległości.

OPŁATY ZA GAZ.

Następnie na wniosek tow. H. Raabego Rada przesunęła kolejność spraw, będących na porządku dziennym, a mianowicie na początek rozpatrzone sprawę opłat od gazomierzy.

Tow. dr. Raabe postawił wniosek, aby Rada Miejska zwróciła się do Magistratu z żądaniem powrotu do dawnych norm opłat t. zn. obniżenia o 50 proc. Jednocześnie omówił sprawę zbyt wysokich opłat za zużycie gaz.

Rada Miejska wniosek ten przyjęła. Poruszono również sprawę 5-złotowych opłat za otwarcie gazomierza, zamykanego — tak często w dzisiejszych czasach — z powodu niezapłacenia w oznaczonym terminie należności za gaz.

Polecono Magistratowi załatwienie sprawy tych opłat w ciągu tygodnia.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos: tow. Alter i Zyter.

ELEKTRYCZNOŚĆ.

Obok sprawy opłat od gazu wyłoniła się kwestia podatku od elektryczności. Magistrat postawił wniosek pobierania 10 proc. dodatku komunalnego do podatku od elektryczności. Dawniej dodatek ten pobierało miasto, jednak obecnie uprawnienie do dodatku wygasło.

Kom. Fin. Budż. doszła do przekonania, że nie należy obciążać ludności jeszcze nowymi ciężarami i zaproponowała odrzucenie wniosku.

Rada jednomyślnie zaaprobowwała stanowisko komisji.

Przyjęto również wniosek, wzywający Magistrat do zażądania zwolnienia Komisji, która by zrewidowała cenę prądu, pobieranego na mocy orzeczenia z dn. 21 stycznia 1921 r.

EGZEKUCJA PODATKÓW.

Jak wiadomo Sejm przyjął ustawę o przejęciu egzekucji podatków komunalnych przez władze skarbowe. Rada wezwała Magistrat, aby poczynił starania w celu wezwania władz do pozostawienia opłat miejskich w rękach samorządu.

Dyskusja nad exposé prezydenta i nad sprawozdaniem o sytuacji finansowej miasta odroczone do czwartku.

II-gi Międzynarodowy Konkurs im. Chopina

Drugi z kolei Międzynar. Konkurs im. Fr. Chopina, zorganizowany ponownie przez Wyższą Szkołę Muz. im. Fr. Chopina w Warszawie, rozpocznie się w niedzielę 6 marca o godz. 11 rano w Sali Filharmonii i zapowiada się bezspornie jako największy turniej pianistyczny wszystkich czasów. Na kilkadziesiąt zgłoszeń do Konkursu zostało ostatecznie dopuszczonych osób 93, reprezentujących następujące narodowości: Polska (30 osób), Austria (8 osób), Belgia (8 osób), Brazylia, Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Grecja, Hiszpania, Italia (8 osób), Lotwa, Niemcy (3 osoby), Portugalia, Rumunia, Stany Zjedn. A. P. (3 osoby) Szwajcaria, Węgry (5 osób), Związek Socj. Rep. Rad. (12 osób). Jury konkursowe, złożone z wybitnych muzyków polskich i zagranicznych dysponuje już obecnie 7-ma nagrodami. Konkurs trwać będzie publicznie i codziennie do 23 marca włącznie.

Skazanie ojcobójców

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę 3 ojcobójców Franciszka, Władysława i Józefa Pawłowskich, skazanych przez Sąd Okręgowy Franciszek i Władysław na 4 lata ciężkiego więzienia, a Józef na 8 lat ciężkiego więzienia. Zabójstwo zostało dokonane w czasie jednej z licznych awantur pomiędzy ojcem i synami. Niesnaski te wynikały stale na tle próżniactwa synów, których ojciec wzorowy gospodarz usiłował bezskutecznie nakłonić do porządnej pracy. Wyrodni synowie projektowali nawet napad na zagrodę ojca którego nie dokonali jednak.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. I. K.

Rekord szybkości na nartach



Słynny narciarz Gasperi osiągnął nowy rekord szybkości jazdy na nartach jadąc z szybkością 136,3 klm. na godzinę.

Pokwitowania

NA WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH.

Franciszek Andrzejewski z Bydgoszczy zł. 20.

LANCUCH im. BUCHHOLCA.

W. Strauting zł. 2.

Z Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa, 1 marca (PAT). Ogólne wrażenie, jakie odnosi się z dotychczasowej dyskusji nad programem prac konferencji jest, iż moment prac technicznych jest jeszcze odległy. Wprawdzie materiały jest uporządkowany, ale brak jest jakiegokolwiek programu pracy, a ustalenie jego natrafia na duże przeszkody, które przy pozorach proceduralnych

mają w rzeczywistości charakter polityczny. Ponieważ w czwartek zaczyna się nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów i przynajmniej na początku żadne inne instytucje nie będą mogły obradować, dalsze prace rozbrojeniowe odbędą się dopiero w końcu bieżącego, lub w początkach przyszłego tygodnia.

Straszny wypadek na kopalni

Zginęli dwaj nieletni chłopcy

KATOWICE, 1 marca (PAT). Dziś rano podczas wydobywania węgla na haldach w kopalni w Królewskiej Hu-

cie zasypiani zostali węglem dwaj 16-letni chłopcy Sierański i Kucza. Obaj ponieśli śmierć.

Sport to zdrowie i piękno



Sprawa o pobicie aresztantów w areszcie policyjnym w Nowym Mieście

W ub. roku głośna była sprawa aresztowania członków O. W. P. w Nowym Mieście p.p. Mówki i Pawskiego, którzy po wyjściu z aresztu twierdzili, że w śledztwie bili ich urzędnicy policji śledczej Szumski.

Szumski wniósł skargę o zniewagę przeciwko obu tym panom oraz przeciwko redaktorom „Słowa Pomorskiego”, którzy sprawę tę opisali.

Rozprawa toczyła się przed Sądem

Okręgowym w Toruniu, który wszystkich skazał, uznając, iż istotnie znieważyli oni urzędnika policyjnego Szumskiego.

Skazani wyroku tego nie przyjęli, lecz odwołali się do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej uchylił wyrok sądu toruńskiego i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy, celem ponownego jej rozpatrzenia.

Też „wynalazek”

Asystent kolejowy w Piotrkowie, niejaki Jedyński, opowiedział niedawno swym znajomym o swym wynalazku, który rzekomo miał uniemożliwić raz na zawsze katastrofy kolejowe.

W związku z informacjami, jakie ukazały się w tej sprawie w prasie, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że Jedyński był wezwany do głównej inspekcji ministerjum komunikacji i tam został

przesłuchany.

Okazało się, niestety, że „wynalazek”, który okrywany był dotąd tajemnicą, polega na „cudownym” zaiste pomysle. Inicjator projektu bowiem nakładanie kontrybucji na wsie, osiedla i miasta, położone w pobliżu miejsca katastrofy. W ten sposób cały „wynalazek” okazał się pomysłem, wkraczającym w dziedzinę farsy.

Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7
Pocz. 6, 8, 10

PREMJERA! WSPANIAŁE ARCYDZIEŁO W/G SŁYNEJ POWIEŚCI FRANCISZKA MOLNARA

LILIOM

Realizacji genialnego FRANKA BORZAGE'A twórcy niezapomnianych filmów

„SIODME NIEBO” i „ANIOŁ ULICY”

W ROLACH GŁÓWNYCH: CHARLES FARREL, Rose Hobart (Bohaterka filmu „Maradu”) i Estella Taylor.

— Nad program dodatki dźwiękowe. —

WT. FOX

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Polski: „ICH SYNOWA”, komedia w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego.

Akt pierwszy, najlepszy: mama, niewiasta z pretensjami przerażona jest tem, że synalek, student politechniki, jeszcze nie wrócił do domu, chociaż już 10 rano. Papa, podtatusiały lowelas, nie jest wcale tem przejęty; owszem pochlebia mu, że synus idzie w ślady ojca. Rodzinka wcale smacznie nazywa się na afiszu: papa — wabi się Jaś, wszyscy, nawet synalek, nazywają go Jasiem; mama zwie się „ma chérie”; a synus — to poprostu Cacy. Otóż dla spokoju Jasia, a głównie dla chérie, należy Cacego ożenić — tak postanowiła rada familijna, w oczekiwaniu na zjawienie się Cacego.

Zjawia się wreszcie podchmielony młodzieniec — z radosną nowiną, że już wybrał sobie żonę. Poznał ładną dziewczynę na dancingu, naturalnie manicurzystkę, zakochał się, zaręczył się, dał na zapowiedzi i prosi o błogosławieństwo. Mama mdleje, pana głupieje do reszty — ale, ostatecznie, niech już wreszcie Cacy się żeni.

Ciotka manicurzystki Jadzi, właściwie „sklepu wiejskiego”, reprezentująca „rodzinę” narzeczonej, po doprowadzeniu jej (ciotki) do przytomności amoniakami, zdobywa szlurmem serce wytwornej Ma Chérie; Cacy biegnie po Jadzię, mama poznaje synową — i wszyscy są szczęśliwi.

Akt drugi, słabszy: rodzinka głupkowatego Jasia, zubożona Jadzią i ciotką, poprostu oszalała. Ma Chérie narzeczona ma synową, i zamęcza biedną Jadzię dancinгами i innymi towarzyskimi „obowiązkami”. Jaś, zadowolony z tego, że Ma Chérie zajęta jest Jadzią, sprawił sobie dziewczeczkę, Liletkę. Cacy, któremu mama okupuje żonę, zgrywa się w karty. Jadzia ma teściową, a nie ma męża. Ciotka jest mocno zaniepokojona; sklepikarski rozsadek czuwa — z trzech kamienic Jasia jedna już poszła. Cacy bez pieniędzy — co to za małż?

O tem wszystkim dowiadujemy się z rozmówek w klasycznym już na scenie polskiej gabinecie dancinowym. Kończy się akt tem, że Jadzia buntuje się przeciwko dyktaturze Ma Chérie i zabiera Cacego na ciężką pracę, na dokończenie studjów i na własne, skromne mieszkanie.

Akt trzeci, zupełnie słaby: Jadzia na własnym mieszkaniu zdradza wielką zalet, które zapewniają powodzenie sklepu jej ciotki. Męża zapędziła do roboty, sama jest agentką ubezpieczeniową, wynajmuje pokoje, wchodzi w jakąś spółkę ze służącą, wrótką chaldejską. Wpada Ma Chérie, zrozpaczona, bo Jaś ją, o zgrozo, zdradza. Rozwód, pojednanie się z Jadzią. Przychodzi i Jaś, również zrozpaczony, bo mu Liletkę dała kosza, a ostatnie dwa domy poszły. Cacy i Jadzia też są zrozpaczeni, bo zawsze przyjemniej jest mieć bogatych rodziców, nawet jeżeli się z nimi kłóci. Rozpacz jednak szybko mija: posag Ma Chérie jest uratowany, rozwodu starych nie będzie, a młodzi będą mieli wkrótce małego Jasia albo Ma Chérie. Rodzinka pada sobie w objęcia. Zamieszkuje razem w skromniejszym mieszkaniu, ale będzie im dobrze.

P. Grzymała-Siedlecki zna swój świat warszawski. Takich skretyniałych rodzinek mieszczańskich Warszawa liczy na tysiące; Jasiów pełno po kawiarniach, czytają oni feljtony p. Siedleckiego obliczając wpływy z komornego i wspierając dziewczynki. Dla szyku noszą sygnety i mają lekki akcent kres-

wy. Ale już nie pożyczają pieniędzy tak głupio, jak ten Jaś ze sztuki, nawet „w czasach, kiedy ludzie miewali pieniądze”, kiedy działa się rzecz w rodzinie Jasia. Typki podchwytone są światnie. Ciotka sklepikarka byłaby tak samo prawdziwa, jak rodzina Jasia, gdyby autor nie włożył jej w usta wyrzów takich, jak „proletariat” i t. p. Sklepi-karki warszawskie gotowe są się obrazić. Przecież one — to też „lepsza sfera”, też czytają feljtony p. Grzymały, i nie chcą być posadżane o jakieś tam konszachty z „partją”.

Ale to, co się dzieje z temi typkami w drugim i trzecim akcie, jest zupełnie nieprawdopodobne. P. Grzymale nie starczyło zacięcia satyrycznego. Po pierwszym akcie można się było spodziewać doskonałej komedii obyczajowej — ale p. Grzymała, światobliwy feljtonista zabił Grzymałę komedjopisarza, i sztuka zesłała na tory jakiejś świętoszkowatej farsy.

Grzesznicy — wszyscy w tej sztuce są grzesznikami — przechodzą przez czyściec, tracą pieniądze (prócz posagu żony), biorą się do pracy, wyklinają dancingi i karty — i pod koniec mamy ideał rodziny z dziadkami, gospodarną żoną, dzieckiem, sublokaterem — pod

komendą sprytniej Jadzi, która już napewno pomnożyła uratowany kapitał Ma Chérie.

Sztuka, tak dobrze rozpoczęta, traci sens. Staje się nudna i niesmaczna, mimo szeregu zabawnych dowcipów.

Sztuka miała wykonawców doskonałych. P. Przybyłko - Potocka — Ma Chérie — była wysmienita; ujawniła wielki talent charakterystyczny, szczególnie w pierwszym akcie. Z p. Stanisławskim, rozkosznym, lekko sepleniącym, Jasiem, stanowiła parę tak zabawną, że wybuchy śmiechu towarzyszyły każdej ich wymianie zdań. P. Czapliska — ciotka — była w swoim żywiole, nagadała się, ku uciesze publiczności, ile tylko jej autor napisał, a resztę dorobiła mimiką, ruchami i strojami.

Młodzi — Cacy i Jadzia — niewiele mieli do powiedzenia i do zagrania. Brwura p. Modzelewskiej i wdzięczne dołeczki p. Pawłowskiego nie mogły ożywić tych nieszczerých, mętnych postaci. Sztuka będzie miała powodzenie. Warszawka p. Siedleckiego pójdzie oglądać swego Jasia i Ma Chérie.

J. S.

Obrazki ze stosuneków w Czarnej Wsi

For mianymstokiem — w Czarnej Wsi znajdują się 2 państwowe tartaki. I tam, jak wszędzie, obniżono skandalicznie płace robotnicze, ale nie o tem chcemy dziś pisać. Rzucimy parę obrazków, oświetlających całą ohydę sanacyjnej dzungli na tym małym odcinku życia robotniczego. Pomijamy komentarze. Niech obrazy same za siebie mówią.

Zastępcą kierownika tartaków (z których jeden dotąd jest jeszcze nieuruchomiony) — jest zmoskwiczony p. Siemaszko, obecnie działacz B. B. Kierownik tartaków jest nowy, nie zna stosunków. O wszystkim decyduje p. Siemaszko, którego za złe postępowanie wyrzucili przed paru laty robotnicy z Hajnowki.

Gdy bezrobotny udaje się do p. Siemaszki o pracę, a nie jest jego pupilem, nie jest członkiem Zw. rezerwistów, o trzymuje taką radę: „Nie masz co jeść, to się powieś, albo rzuć pod pociąg” (!). W chwilach lepszego humoru p. Siemaszko powiada: „Sprzedaj buty i kapotę będziesz miał na kartofle”. Do pracy przyjmuje się tylko tych, co się zapisała do Zw. rezerwistów. P. Siemaszko ma „czarną listę”, na której są umieszczeni członkowie P. P. S., klasowego Związku, oraz ci robotnicy, którzy drogą sądową dochodzili swych pieniędzy od tartaków państwowych.

Tych ostatnich p. Siemaszko przyjmuje tylko wtedy, gdy się upokorzą i napiszą list, przepraszaając kierownictwo tartaków, że „namówieni przez złych ludzi” osmielili się domagać zapłaty za nadliczbowe godziny.

To też w tartakach państwowych pracują ludzie zamożni, posiadający ziemię, czy sklepy — a prawdziwi robotnicy piacy dostać nie mogą. Chyba, że posłuchają namów policjantów czy szpiclów, by wstąpić do B. B. Wtedy nawet mający na sumieniu kradzieże — będzie przyjęty do pracy.

P. Siemaszko, który głośno oświadcza, że musi zgniebić Związek Drzewny, gdyż robotników nie lubi, jak psów (!) (za to p. Siemaszko lubi kobiety) i łamie bezkarnie ustawodawstwo robotnicze. W roku zeszłym zmuszał robotników do pracy po 16 i więcej godzin. Obecnie za angielskie soboty płaci nie za 8 godzin, a tylko za 6 godzin.

Działa też w Czarnej Wsi Komitet do Walki z Bezrobociem. Przewodniczącą jego zajmuje się głównie agitacją za B. B. i Związkiem rezerwistów. Robotników szykanuje. Teraz np. zastosowano taką „oszczędność”. Prowiant wydaje się tylko tym bezrobotnym, którzy pracowali w państwowych tartakach.

„ATLANTIC” Chmielna 33.
5.15, 7.15, 9.15

Królowa ekranu polskiego
JADWIGA SMOSARSKA
w dramacie miłości i poświęcenia p. t.
ROK „1914”

HOLLYWOOD Początek 6, 8, 10
3-ci tydzień powodzenia
SZYB L. 23
NA SCENIE: Chór
Fallszewski Warsa
Dla młodzieży dozwolone,
Bilety ulg. i bezpłat. nieważne

COLOSSEUM Poc. o godz. 5.30
7.30, 9.30
Obecny król komików amerykańskich
WILL ROGERS zaprasza
na ucztę śmiechu spreparowaną według
satyry MARKA TWAINA
„Na dworze Króla Artura”

W MAŁEJ SALL: **CHARLIE CHAPLIN**
w film. „Światła Wielkiego Miasta”
Dla młodzieży dozwolone. Ceny 1 i 1.50

Kino
Złota 72
P. 6, 8, 10
UCIECHA
NIEBYWAŁY POD WZGLĘDEM
PRZEPYCHU I PIĘKNA WIELKI
FILM
„KONGRES TAŃCZY”
w rol. głown.: Liljana Harvey, Lil
Uagower, Henry Garat
Dla młodzieży dozwolone.

Wielka
Sala
FILHARMONJI JASNA Nr. 5
P. 6, 8, 10
PIEŚŃ O ŻYCIU I ŚMIERCI
MISTIGRI
Nadprogram: Najnowsze dodatki
dźwiękowe oraz Koncert Ork. Symfon.
UWAGA. Po raz pierwszy na ekr. dźwiękowy Chór Sykstyński w Watykanie.

Kto pracował na prywatnych robotach — może umrzeć z głodu.

Nauczycielstwo agituje za B. B. Zebrańia Strzelca, B. B., rezerwistów odbywają się w szkole. Gdy w sali kina miał się odbyć wiec P. P. S., nauczyciel Jaworski, pracujący do spółki ze swą żoną nauczycielką — umyślnie wyświełał o 2 godziny dłużej obraz dla dzieci, aby przeszkodzić wiecowi.

Policja też robi, co może. Z p. Siemaszko trzyma „sztamę”, a robotników-socjalistów, jak może tak prześladowa. Zbierają na więzińców politycznych składki — zaraz dochodzenie, za byle co kara, przeprowadzane są częste rewizje w poszukiwaniu broni i t. p. A specjalnie stosowana jest wobec naszych ludzi 3-złotowa kara za „tamowanie ruchu ulicznego”. Stanie kilku bezrobotnych-socjalistów przy szosie — już mają płacić po 3 zł. Nawet ich się o tem nie uprzedza.

Kary te są nieuzasadnione, bo Czarna

Wstrząsające zabójstwo i samobójstwo w Wilnie

Syn morduje matkę i rani brata, a następnie odbiera sobie życie

Wielkie wrażenie wśród mieszkańców Wilna wywołała wstrząsająca wiadomość o mordzie i samobójstwie, popełnionych w domu Nr. 11 przy ul. Ogólskiego.

Miedzy Zofią Tomaszewiczową a jej 25-letnim synem Stefanem wynikła ostra sprzeczka na tle zaginionych rzeczy. W trakcie sprzeczki syn obrzucił matkę obelgami, a następnie pchnął ją kilkukrotnie na ziemię. Gdy kobieta poczęła synowi czynić wymówki, ten porwał nóż i ugodził nim kilkakrotnie matkę w szyję. Zalana krwią Tomaszewiczowa padła na ziemię, wzywając ratunku. Krzyk obudził jej drugiego syna Witolda, lat 21, który rzucił się na pomoc matce, a widząc, że już nie żyje, usiłował zastrzymać wychodzącego brata. Morderca rzucił się z nożem na brata. Wywiązała się walka na śmierć i życie. Silniejszy Stefan

Wiele, to mała osada, w której ruchu prawie niema — więc go nie można tamować.

Wreszcie istnieje rzekomo spółdzielnia spożywców, a właściwie spółka kilku urzędników która przy poparciu kierownictwa tartaków, zmusza robotników do kupowania na kredyt tylko w tej rzekomej spółdzielni. Przyczem robotnikom wydawane są, zamiast pieniędzy, bony, na których tracą po 20% ich wartości. Zwyczajne złodziejstwo.

Cóż więc dziwnego, że gdy „sanatorzy” tak postępują w Czarnej Wsi, mimo wysiłków nie mogą zjednać sobie robotników. Dowodem tego choćby tłumny wiec tow. Dubois. Po wiecu nauczyciel Jaworski wznosił okrzyk: „Niech żyje marsz. Piłsudski”. Nikt nie podniósł tego okrzyku. Krótko zapanowała zupełna cisza, a potem wybuch śmiechu...

A robotnicy wołali: „Ty możesz tak krzyczeć, bo ty i twoja żona pracują”.

Walka władz administracyjnych w Grodzie

ze Związkiem pracowników miejskich

(kor. własna)

Od dłuższego czasu solą w oku miejscowej administracji w Grodzie jest Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej. W ścisłym przemyśle z prezydentem miasta, czyni się wszystko, by tę organizację zniszczyć.

Pod pozorem więc i osłoną przepisów ustawy, starosta grodzieński p. Robakiewicz zarządził rewizję działalności Związku. Poleciał zrewidowanie ksiąg rachunków i działalności związku, sądząc, że może znaleźć bodaj pozorne

STAN POGODY

POGODA ŁADNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, lub niewielkim. Duże wabania temperatury nocą i nad ranem umiarkowane, w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI

W dniach 5, 6 i 7 marca rozegrane zostaną w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Zawody te, jak wiadomo, miały się odbyć w dniach 27, 28 i 29 lutego, zostały jednak odroczone, celem umożliwienia naszym olimpijczykom udziału w zawodach. Mistrzostwa będą miały charakter międzynarodowy ze względu na udział Niemców, Węgrów i Czechów. Program zawodów obejmuje pierwszego dnia bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji i bieg pań. Drugiego dnia odbędą się konkurencje skoków, trzeciego wreszcie maraton narciarski na przestrzeni 50 km. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

UTWORZENIE OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU TENISA STOŁOWEGO W WARSZAWIE

W Warszawie w lokalu Makabi odbyła się konferencja organizacyjna Warszawskich Klubów Ping-Pongowych w sprawie utworzenia okręgowego związku tenisa stołowego. Władze nowego związku przedstawiają się następująco: prezes por. Olchowicz, wi-

ceprezesi: Twardo i Eisenberg, sekretarz Kosmala, skarbnik Szewel, członkowie zarządu: Prusak, Pisarczyk, Fajnbau.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY DLA MŁODZIEŻY

Na torze Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej odbyły się zawody dla młodzieży o mistrzostwo okręgu warszawskiego na rok 1932 w jeździe figurowej. Zawody odbywały się w dwóch grupach — dla młodzieży do lat 14-tu i dla juniorów od 14 do 18-tu.

W grupie dla młodzieży do lat 14-tu w jeździe dla dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Dąbrowska Jadzia.

W jeździe dla chłopców pierwszym był Budkiewicz.

W grupie dla młodzieży od lat 14 do 18 zwyciężył Łojkuć Bogusław (lat 15).

NOWA LISTA NAJLEPSZYCH BOKS. ROW ŚWIATA

Znane bokserskie pismo amerykańskie „The Ring” podaje najnowsza listę najlepszych bokserów świata w wadze ciężkiej. Tym razem wprowadzono podział na grupy. Pierwsza grupa zawiera tylko dwa nazwiska:

Sprawa bezrobocia i ustaw samorządowych w Żyrardowie

(kor. własna)

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Żyrardowie Klub radnych PPS. zgłosił do porządku obrad dwa wnioski, w sprawie bezrobocia, oraz w sprawie projektu nowej ustawy samorządowej, zgłoszonej przez Rząd do Sejmu. Wnioski te zostały wstawione do porządku dziennego.

Przy dyskusji nad bezrobociem radna tow. Tomaszewska przedstawiła straszną nędzę, jaka panuje wśród bezrobotnych na terenie Żyrardowa.

Radny tow. Kowalski w swem przemówieniu poddał surowej krytyce działalność filantropijnego komitetu pomocy dla bezrobotnych, który pozabawił około 600 osób zasiłku.

Wniosek w sprawie bezrobocia został odrzucony przez większość B. B. i B. S.

Po przystąpieniu do rozpraw nad drugim wnioskiem tow. Kowalski w dłuższym przemówieniu przedstawił, w jaki sposób Rząd „sanacyjny” chce zniszczyć samorząd. Mówca w końcu przemówienia zgłosił wniosek, protestujący przeciwko ustawie, mającej na celu unicestwienie zasadniczych praw samorządu, 1) przedewszystkiem — dotkliwie ograniczającej prawa obywateli przy wyborach do ciał samorządowych i całkowicie niemal podporządkującej samorząd władzom administracyjnym.

2) Rada Miejska m. Żyrardowa wzywa Zarząd Związku Miast Polskich do niezwłocznego zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu Walnego w celu uświadomienia szerszego ogółu, co do istotnego charakteru nowej ustawy, oraz domaga się wycofania jej z ciał ustawodawczych.

Wniosek wywołał wielkie zakłopotanie w rodzinie B. B. i B. S.

„Sanator” Zieliński zgłosił wniosek ażeby pierwszą połowę wniosku odrzucić, a przyjąć drugą część.

P. Orlik zgłosił poprawkę do poprawki, lecz zorientował się że i ta może obrazić reżym, „sanacyjny” postawił więc wniosek, ażeby wy-

Ograniczenie ruchu w niedzielę

Ministerjum Komunikacji z uwagi na słabą frekwencję pasażerską i towarową na P. K. P. wprowadziło szereg ograniczeń w ruchu kolejowym w niedzielę i dni świąteczne. Zwykle pociągi towarowe kursujące na liniach krajowych wstrzymane zostają w dni świąteczne, natomiast bez zmian pozostał ruch pociągów pośpiesznych i pociągów towarowych w obrocie z zagranicą. W ciągu ubiegłego miesiąca szereg dyrekcji kolejowych skasował również pociągi lokalne osobowe w dni świąteczne. Użytkowane w ten sposób przez Ministerjum Komunikacji oszczędności ruchu wyrażają się statystycznie w 100.000 t. zw. pociągów - kilometrów.

Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.88.
Dewizy. Holandia 359.75; Kopenhaga 172.25; Londyn 31.10; Paryż 35.12; Praga 26.41; Szwajcaria 173.00.

rać komisję do przejrzenia skrupulatnie projektu rządowego, bo on jest pewny, że w 40% projekt rządowy jest dobry. Z wyborem tej komisji było gorzej, bo żaden z p. B. B. i B. S. nie chciał wejść do niej. Kiedy i próby p. prezesa „sanacji” Myszowskiego nie pomagały, wówczas p. Orlik zaapelował do swoich najwierniejszych i komisję skłono.

Zobaczmy z jakim to projektem Ustawy Samorządowej przyjdzie pan Orlik na Radę Miejską.

Asystent więzienia w Katowicach

oskarżony o sprzeniewierzenie

Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, aresztowany został asystent więzienny w Katowicach Michał Sikorski, pod zarzutem sprzeniewierzenia 13.000 zł. na szkodę Skarbu Państwa. Dochodzenia w związku z tem prowadzi delegat Min. Sprawiedliwości, inspektor Skibiński.

Straszliwy zamach samobójczy sześciolatniej dziewczynki

Z Leszna donoszą, że w Zaworowie 6-letnia Marja Chylińska oblała się natł, a następnie usiłowała się podpalić, czemu jednak zdołano w porę przeszkodzić. Zapytywana przez rodziców, dlaczego to uczyniła, oświadczyła, że nie ma ochoty do życia.

Wyrok w procesie 42 Ukraińców w Drohobyczu

Przed kilku dniami ogłoszony został wyrok w procesie 42 Ukraińców pociągających do odpowiedzialności przez sąd w Drohobyczu za przynależność do „Pia- sta”.

20-tu oskarżonych skazano na karę więzienia po trzy miesiące; 14-tu oskarżonych na karę po jednym miesiącu; przeciwko dwóm oskarżonym dochodzenia umorzono, zaś jednego uwolniono.

Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7 Poc. 6, 8, 10
wspaniałe arcydzieło w/g słynnej powieści
Franciszka Molnara

LILION

Realizacji genialnego FRANKA BORZAGE'A.
twórcy niezapomnianych filmów „SODOME
NIEBO” i „ANIOŁ ULICY”

W rolach głównych:
CHARLES FARRELL, Rose Hobart (Boha-
terka filmu „Maradu”) i Estella Taylor
Nad program: dod. dźwiękowe. Wł. FOX

Ki-ŚWIATOWID M.arszałk. 111
no Poc. godz. 4,

„N. ech żyje wo ność”

wielki film RENE CLAIR'A

Romans z Porucznikiem

W roli głównej największy śpiewak
Ameryki Lawrence Tibbett

KINO DZWIĘK. KOMETA Poc. o 5
Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

majestic

nowy świat 43
p.c. 6, 8, 10
Znakomity komik i piosenkarz

GEORGES MILTON

jako

KSIAŻĘ BOUBOULE

NADPROGRAM: Teatr działań wojen-
nych na Wschodzie Szwajh i wy-
brzeże Yan-Tse-Kiang
Ceny biletów znizone 1 i 2 zł.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6 wiecz
Niedziele i święta 5 pp.

Ceny miejsc od 50 groszy

NASZE NIEMIECZYNIE

Z UDZIAŁEM:

Joan Crawford, Anity Page,
Doroty Sebastian

UWAGA. Ceny miejsc pałatowych na go-
dzinę 6 znizone.

104 samobójstwa w ciągu miesiąca

W ub. miesiącu targnęły się na życie w Warszawie 104 osoby, w tej liczbie 34 z wynikiem śmiertelnym. W 1931 r. w tymże miesiącu targnęły się na życie 93 osoby w tej liczbie 24 — na śmierć. Wskutek orgii samochodowych i rakocych w luty poniosła śmierć 1 osoba, rannych zaś było 37. Wskutek wypadków kolejowych w Warszawie lub pod miastem 2 osoby zostały zabite, 4 zaś — rann. Wskutek wypadków tram-

waowych, również 2 osoby zostały zabite 14 zaś rannych. Ofiarą morderstwa, wziętnie morderstw padło w lutym 6 osób. Wozy, dorożki, furgony i t. p. przejechały 8 osób, raniąc je ciężko lub lekko. Wskutek braku opieki dwoje dzieci poniosło śmierć. Z powodu poparzenia, zaciżenia, zatrucia gazem i t. p., śmierć poniosło 5 osób. Kasiarze dokonali zamachu na 2 kasy, przyczem z jednej zrabowali około 500 zł. gotówki.

Podobało mu się, więc ukradł

Na pl. 3 Krzyży 8 w biurze głównej inspekcji Ministerstwa Komunikacji jednemu z urzędników skradziono pióro wieczne „Watermana” wartości 80 zł. Wózny Aleksander Buchwiecki, dowiedziawszy się o kradzieży, szybko zorientował się, iż sprawcą był złodziej, podający się za interesanta. Wózny niezwłocznie wybiegł za „interesantem” i zatrzymał go na podwórzu tegoż domu.

Śmiertelne zatrucie gazem

Przy ul. Okólnik 5 właściciel mieszkania inż. Wojciech Bielkiewicz, nocy ub. o godz. 3-ej poczuł silną woń gazu świetlnego. Wobec tego udał się do łazienki, gdzie zastał, leżącą w ubraniu służącą, 32-letnią Anielę Szafranównę. Kurki przy piecyku gazowym były odkręcone. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć S. Włókno przewieziono do sekcatorium. Denatka w przeddzień samobójstwa wysłała kilka listów. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komunikat meteorol. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.15 — 12.35 IV odczyt rolniczy. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny z Filharmonii Wares. 14.45 — 15.05 Muzyka lekka (płyty). 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.15 — 15.20 Komunikat LOPP. 15.25 — 15.45 „Słowniki języka polskiego omówi prof. H. Mościcki. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żegluga i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci i młodzieży. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 16.55 Odczyt p. t. „Kasa im. Mianowskiego, jej rola i zadania” wygł. prof. W. Doroszewski. 16.55 — 17.10 Płyty. 17.10 — 17.35 „Słowo jako element literackiego piękna” wygł. prof. St. Adamczewski. 17.35 — 18.00 Pieśni w wykł. Julii Anuszowej (alt), akomp. L. Urstein. 18.00 — 18.50 Recital fortepianowy. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka pocztowa. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Piosenki w wykł. Hanki Ordonówny (płyty). 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15 Feljton p. t. „Barbaryzmy a czystość języka” wygł. red. St. Poraj. 20.15 — 21.15 Koncert wieczorny. 21.15 — 22.00 Słuchowisko. 22.00 — 24.00 Transmisja z „Qui Pro Quo”. W przerwie komunikaty.

Supel w opałach

Znany policji 13 komis. z częstych awantur, rozpraw nożowych i kradzieży, 21-letni Czesław Supel, rzeźnik (Tamka 27), nocy ub. będąc pijany wszczął bójkę z kolegami. W wyniku Supel otrzymał rany cięte grzbitem i palców lewej stopy. Rannego policjant przewiózł na opatrunek na stację Pogotowia.

Poród na ulicy

Przed domem Wolska 213 zachorowała i upadła 30-letnia Maria Arkuszewska. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł matkę wraz z córką do zakładu położniczego św. Józfi.

Studenci szczepicielami ospy

W związku z pismem Koła medyków (Stowarzyszenie samopomocy studentów - medyków Uniwersytetu Warszawskiego), ministerium spraw wewnętrznych (departament służby zdrowia) zaleciło w okólniku korzystanie z pomocy studentów medyków w charakterze wyszkolonych szczepicieli przy przeprowadzaniu dorocznych szczepień ochronnych przeciwko ospie na terenie powiatów, o czym ministerium powiadomiło podwładnych sobie lekarzy powiatowych oraz samorządowych.

Ceny na dzisiaj

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb psenny 45 gr., razowy i siłkowy 35 gr. za kg., bułki psenne 5 gr., jajka świeże 14 gr. za sztukę, mleko na miarę 35 gr. za litr, słonina 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 45 gr., cielęcina 2 zł., wieprzowina 1 zł. 50 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 15 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 20 gr., masło deserowe II gat. 4 zł. 60 gr., oświkowe 3 zł. 45 gr. — wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Z sądów Echa dramatu rodzinnego

Piotr Kozłowski, włościanin, był żonaty przez lat 10 i posiadał troje dzieci. Opinia głosiła, że jest wzorowym gospodarzem, dobrym mężem i dobrym synem. Zgoła inną opinię miał brat jego Józef, który posiadał połowę majątku, odziedziczonego po ojcu i powinien był utrzymywać matkę i babkę. Józef Kozłowski był tyranem, despotą i awanturnikiem, a wreszcie skorzystał z momentu, gdy mąż jej był w wojsku, przenosiła się na stałe do domu Józefa Kozłowskiego.

Opuszczony mąż nie tylko, iż stał się przedmiotem drwin całej wsi, ale jeszcze musiał myśleć o trudzie wychowania małych dzieci. Aliści wyrodnemu bratu nie wystarczyła taka krzywda, zadana braterskiemu sercu. Gdy któregoś dnia udał się na jarmark, cały jego dobytek zniknął nagle, a jak się okazało, owego ograbienia dokonał wyrodný brat.

Nieszczęśliwy sprowadził policjanta i udał się do domu brata, chcąc odebrać swoje mienie. Brat spotkał go na progu chaty z wyziwkami, a ex-żona rzuciła się nań z siekierą. Gdyby nie pomoc policjanta, siekiera niewątpliwie rozbiłaby mu czaszkę. W czasie szamotaniny się nieszczęsny Kozłowski, doprowadzony do ostatniego stadium zdenerwowania, strzelił. Józef Kozłowski padł.

Piotr Kozłowski tłumaczył się przed sądem, że działał w obronie koniecznej i przedstawił tragiczne okoliczności swego zbrojstwa.

Sąd Okręgowy skazał Piotra Kozłowskiego na 1 rok twierdzy.

Sąd Apelacyjny, po wysłuchaniu obrony adw. M. Goldsteina, uniewinnił Kozłowskiego.

Słyszac wyrok, nieszczęśliwy wybuchnął płaczem. I. K.

Dyrektor banku oskarżony o przywłaszczenie weksli

W Sądzie Okręgowym miała być rozpatrywana wczoraj sprawa b. dyrektora Banku Ziemiańskiego, oskarżonego o przywłaszczenie weksli klientowskich, pozostawionych w Banku, jako zabezpieczenie pożyczek. Suma, na którą dokonano przywłaszczenia, sięgała 30 tys. zł. i 28.800 dolarów.

Obronę wnosili adw. Litauer. Sprawę odroczone. I. K.

Budżet stolicy

Na ostatnim posiedzeniu prezydium rady miejskiej m. stoł. Warszawy zdecydowano, aby rada miejska ukończyła prace nad preliminarzem budżetowym na r. 1932/33 do 15 b. m. Debatę budżetową na plenum rady rozpocznie się we czwartek, 3 b. m. Na posiedzeniu tem odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad expose budżetowym prezydenta miasta, a następnie rozpatrywane będą poszczególne preliminarze budżetowe.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska” G. Zapolskiej z Mirą Żimińską w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś ukaże się uroczysta mała operka, wystawiona z przepychem pełna humoru opera komyczna Offenbacha „Orfeusz w piekle”.

Jutro „Aida”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos”.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotkowiła W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik” z Fertnerem, Cwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY. Codziennie sensacyjna sztuka Sommerset - Maughama „Święty płomień”. Ceny popularne od 2 złotych.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Ich synowa” Adama Grzymały - Siedleckiego z Marią Przybyłko - Potocką, Modzelewską, Czaplińską, Stanisławskim i Pawłowskim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od tutra”.

W próbach sztuka Bruno Winawera „Prostu truć” z Kamińską, Leszczyńską, Maszyńskim, Mierzejewskim i Zelwerowiczem na czele.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewia „Banda naprzód”!

TEATR „MORSKIE OKO”. Rewia „Przez dżurkę od klucza” grana będzie tylko dziś. Jutro, z powodu premiery, teatr nieczynny. W sobotę premiera wielkiej rewii w 3-ich obrazach p. t. „Złota defilada”.

TEATR NOWOŚCI. W nadchodzącą so-

botę „Nowości” wznawiają przepiękną operetkę Lehara „Carewicz” według G. Zapolskiej.

TEATR „QUI PRO QUO”. Dziś i codziennie cieszą się stale wzrastającym powodzeniem rewia „Miłe zło początki”.

TEATR „ANANAS”. Dziś i dni następnych rewia „Powszechne rozbrojenie”.

TEATR „MIGNON”. Rewia humoru, pieśni i tańce w 20 obrazach „Granda kabaretu tragicznego”.

TEATR REWJI „KAMELEON”. Dnia 5 marca teatr rewji „Kameleon” (Nowy Świat 63) pod dyktando Zygmunta Wojciechowskiego występuje z inauguracją premiera rewii p. t. „Kobiety mają szansę”.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia; w obu program premierowy — 16 atrakcji, żywy hydrant i gladiator Pomi.

JÓZEF TURCZYŃSKI w KONSERWATORJUM. Po powrocie z tournée zagranicznego znakomity pianista prof. Józef Turczyński daje w sali Konserwatorium drugi tegosезонowy recital fortepianowy dziś.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Liljom”.
ATLANTIC: „Rok 1914”.
APOLLO: „Tajemnica sekretarki”.
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura”.
W malej sali: „Światła wielkiego miasta”.
CASINO: „Ułani, ulani!”
CAPITOL: „On albo ja”.
CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka”.
ERA: „Bitwa o Warszawę”.
FORUM: „Madame Sztatan”.
FILHARMONJA: „Sztigiri”.
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”.
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie”.
KOMETA: „Romans z porucznikiem”.
LUX: „Wiatr od morza”.
MAJESTIC: „Księżę Bouboule”.
MASKA: „Złodziej miłości”.
MEWA: „Dziewczyna z nad Wólgi” i „Swobodna studentka”.
MIEJSKI: „Nasze niewinne narzeczone”.
PAN: „Cham”.
PALACE: „Ronny”.
ROXY: „Kurier carski”.
RIVIERA: „Dziesięciu z Pawlaka”.
SPLENDID: „Zebrek Stambułu”.
STYLOWY: „Ben Hur”.
SOKOL: „Jego małeńka” i „Błąd ojca”.
SWIATOWID: „Niech żyje wolność”.
TOMBOLA: „Igranie z miłością” i „Grzesznica bez grzechu”.
TON: „Maradu”.
TECZA: „Romanse cygańskie”.
UCIECHA: „Kongres tańczy” z Liljaną Harvey.
URANJA: „Zaczarowani” z Pat i Patatchem.
WISLA: „Parada miłości”.
ZNICZ: „Pogarda śmierci”.

Ogłoszenia drobne: apetytu, ogólne osłabienie etc. **Odyskalo** zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat D-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żadajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: **Liszk-Apteka**.

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Przyszedłem, aby zobaczyć się z Dianą, a nie z zarządzającą dyrektorką firmy Merro Ltd. — rzekł Buddy, odsuwając na bok kosz do papierów i siadając na rogu stołu. Jednocześnie odchylił abażur na lampie — i spojrzał na Dianę w pełnym świetle. Zanim Diana zdążyła zareagować na to instynktownym okrzykiem oburzenia, zawołał:

— Jesteś najpiękniejszą kobietą, jaką znam. Z gniewem opuszcza abażur.
— Jeśli masz mówić w ten sposób, idź sobie stąd.
— I tak odejdę za parę minut — odpowiedział — i odejdę na dobre.

— Tem lepiej — zawołała, opierając się o poręcz fotela i patrząc na niego wyzywająco. Twarz jej obecnie znajdowała się w cieniu. — Ale spodziewam się, że naprawdę odejdziesz na dobre. Czy pamiętasz ostatnie słowa, jakie do mnie powiedziałeś?

— Pamiętam doskonale. Prosiłem, abys zapomniała o tem, że taki głupiec, jak ja, istniał kiedykolwiek na świecie. Przrzekasz, że tak się stanie. Czy zapomniałaś?

— Roześmiała się szyderczo. — Właściwie tak. Szczególniej od chwili, gdy dowiedziałam się, że pojechałeś do Newstead, aby prowadzić z Horacjuszem Flowerem transzaksję na temat Murieł.

Buddy wzdrygnął się i zapytał ze zdumieniem:

— On ci to powiedział?

91)

— Nie. Z niecierpliwością wytlomaczyła Buddy'emu, iż wiadomość ta szła drogą Smith — Bronson.

— Mogłbym zamordować tego człowieka — zawołał Buddy, uderzając pięścią w biurko. — Dalem mu dziesięć funtów, aby zamknął mu usta.

— Doskonale rozumiem, że robisz różnego rodzaju brudne rzeczy. Wiele z nich mogłabym ci nawet wybaczyć. Ale tego, żeś targował się z Horacjuszem nie wybaczę ci nigdy, aż do śmierci.

Buddy zsunął się z biurka i przeszedł parę kroków tam i z powrotem po pokoju, trąc sobie czoło. Był to nieoczekiwany cios, który oszołomił go na chwilę zupełnie.

— Przykro mi, że bierzesz to w ten sposób — rzekł cicho. — Jeśli mam powiedzieć prawdę, moja wizyta u Horacjusza była jednym z najpiękniejszych czynów w ciągu całego mego przekłętého życia.

Potrząsnęła głową z pogardą:

— Cóż chcesz przez to powiedzieć? Zgadzasz się z tem określeniem: przekłete życie. Ale piękny czyn? Co nazywasz pięknym czynem? Spójrz na fakty? Oto ktoś wszczyną kroki rozwodowe przeciwko swojej żonie, wymieniając ciebie, jako współwinnego. Sprawy tej nie da się obronić. Ale ty zwracasz się do tego człowieka i targujesz się z nim, aby cię z tego uwolnił. Horacjusz nie jest głupi. Musiał otrzymać za to swoją cenę; w każdej transzaksji są dwie strony. Ach! nie, nie. Niech Bóg ci wybaczy, żeś mnie posadził o takie myśli. Nie chodziło tu o pieniądze. Horacjusz zamordowałby cię na miejscu, gdybyś zaproponował mu coś podobnego. Ale była przecież jakaś cena. Ale jaka. Coś niehonorowego, nis-

kiego, coś... o czem nie można mówić.

Patrzyła mu w twarz, siedząc wyprostowana w fotelu, z rękami na stole. Buddy podniósł rękę.

— Naturalnie, była jakaś cena. Ale cena honorowa — jak dalece taki szczyty nieborak, jak ja, może być uważany za honorowego człowieka. To nie było wcale niskie; raczej — wielkie. Bardzo wielkie. Coś... o czem nie można mówić? — Na twarzy jego ukazał się znużony uśmiech. — Możliwe... Ale w innym znaczeniu, niż myślisz.

Wzruszyła ramionami. — Mówisz zagadkami. Jak możesz spodziewać się, że ciebie zrozumie.

Odpowiedział:

— Nie spodziewam się niczego. To nie ja poruszyłem ten temat, prawda? — usiadł na krześle, przeznaczonym dla klientów i zapalił papierosa. — Przyszedłem, bo musiałem. Nie mogłem wyjechać na zawsze z Anglii, nie pożegnawszy się z tobą przedtem. I... byłem również dość szalony, by przypuszczać, że możesz dać mi chociaż cień nadziei...

— Jakiej nadziei, drogi Athertonie?

— ...Że może przyjmiesz... jak to mam określić?... moje serce, część mego serca, jako zastaw — aż do chwili, gdy... zrobię coś z mego życia.

Nuta pokory i szczerości w głosie tego człowieka uderzyła Dianę. Wstrzymała oddech, czując dziwne dreszcze w całym ciele. Nie wiedząc dobrze, co robi — Diana wstała, zbliżyła się do Buddy'ego i dotknęła jego ramienia.

— Chciałabym zrozumieć. Zmienileś się tak bardzo. Jesteś jakgdyby innym człowiekiem.

(D. c. n.)

DZIEŁA XX WIEKU

Serja „Dzieła XX Wieku” to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serii jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Towarzystwo Wydawnicze „R O J”

Warszawa, Kredytowa 1

F. BALDWIN.

LUDZIE BROADWAYU

Cena 5 zł.

Świetnie podpatrzone kulisy Broadwayu.

Utwór pełen humoru.

Str. 240.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.